Nr 161. Kraków, 18 Lipca — Sobota. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 lipca.

W danej chwili zasiada w Wiedniu w ministerstwie skarbu komisya mająca na celu wyrazić swe zdanie o projekcie rządowym dotyczącym instrukcyj dla komisyj szacunkowych ustanowionych do oznaczenia podatku gruntowego. Jest to jeden tylko epizod pracy od 60 lat prowadzonej, a napróżno usiłującej postawić niezawodne normy dochodu z gruntów otrzymywanego. Od r. 1817 kiedy patent cesarski zaprowadził system podatku gruntowego według stałego katastru, aż po dzisiejsze czasy, w których idzie o instrukcye specyalne dla komisyj szacunkowych ustawą r. 1869 powołanych do życia; praca dwóch pokoleń ludzkich wysila się nad ujęciem w pewne stałe zasady dochodów z ziemi, służących za podstawę wymiaru podatku gruntowego. A jednak prace te dalekiemi są końca i prawdopodobnie nigdy nie dozwolą oznaczyć dokładnie dochodu z ziemi, tak aby raz przyjęta zasada mogła długi czas przetrwać niewzruszenie, i żeby przynajmniej ze względną słusznością rozkład podatków stosowała do sił produkcyjnych ziemi i rzeczywiście osiąganego z niej dochodu. Takiej względnej słuszności nie wynalazły Prusy, pomimo, że dla samych ornych gruntów przyjęły 34 klas i z cierpliwością a oględnością starają się uwzględniać wszelkie stosunki. Celu tego nie osiągnęła Francya, pomimo, że najpierwsza zaprowadziła kataster i służyła za wzór do naśladowania.

Rzeczywiście od kiedy na kontynencie wyrobiła się zasada państwa pochłaniającego wszelkie żywioły samodzielne, należało zamiast poczucia słuszności postawić wymiar i cyfrę, jako jedyne jeszcze rękojmie przeciw nadużyciom władzy samowładnych rządów. Nie dziw więc, że rozum ludzki wytężał się nad wynalezieniem cyfr, któreby zapewnić mogły rozkład proporcyonalny ciężarów publicznych. Ztąd pomiar gruntów, klasyfikacya ich według pewnej przypuszczalnej stopy dochodowej, miały z jednej strony stanowić rękojmię słusznego rozkładu podatku, z drugiej zasłaniać skarb państwa od uchylenia się w ich płaceniu przez ukrywanie istotnych dochodów. Ustrój polityczny kazał powątpiewać, aby obywatele kraju dobrowolnie pomagali władzy do opodatkowania, przypuszczano i nie bez podstawy, że każdy będzie się starał uchylać się od opłat publicznych, a nikt nie zechce troszczyć się o ich podwyższenie. Ztąd tłómaczy się dążność wyszukiwania norm podatkowych, nie w rzeczywistym dochodzie, ale w zewnętrznych oznakach, jako to w gatunku ziemi, w rodzaju zajęcia lub rozmiarach budynku itp.

Gatunek wszelako ziemi, rodzaj uprawy, ulega nieustannej zmianie; stosunki klimatyczne nie są stałe, a cóż dopiero powiedzieć o wszelkiego rodzaju przyczynach, które na urodzajność ziemi wpływają. Stopień znowu urodzajności jest tylko jedną stroną kwestyi, ponieważ czysty dochód właściciela, jedyna wartość podlegająca podatkowi, zależy od tysiącznych warunków uprawy, zewnętrznych przyczyn, potrzeby, ceny robotnika i tylu innych, z których wiele żadnej klasyfikacyi nie może podlegać.

Dopóki uprawa ziemi na wielkich przestrzeniach nie przedstawiała żadnej różnicy, a wszyscy niemal w jednakowy sposób gospodarstwa prowadzili, łatwiej jeszcze było oznaczyć ogólną normę podatkową bez naruszenia zasady sprawiedliwości; z ulepszoną wszelako uprawą, wobec różnorodności sposobów gospodarowania, zadanie to staje się wcale niepodobnem do osiągnięcia. Uznając zatem najzupełniej gorliwość tak rządu, jak wielu obywateli zawsze gotowych do usług publicznych, którzy ciężką podejmują pracę, aby wynaleść prawdziwie kamień filozoficzny naszej epoki, to jest zasady niezmienne, stałe, w rzeczach ulegających ciągłym zmianom i nieujętych; wyrażamy nasze przekonanie, że na tej drodze nie da się nigdy osiągnąć żaden pozytywny rezultat.

Do przekonania tego zwolna dochodzą wszyscy mężowie stanu, co zastanowili się głębiej i mieli sposobność bliżej przyjrzeć się trudnościom klasyfikacyi i szacowania na tej podstawie dochodu z gruntów. Oprócz Francyi i Austryi, żaden kraj nie przystąpił do pomiarów katastrowych, a w Austryi samej roboty te zapewne nigdy ukończone nie będą i dziś już można z pewnością twierdzić, że żadne inne państwo nie podejmie się podobnej roboty, po doświadczeniach obu wzmiankowanych krajów. Jeżeli też w Austryi po zaprowadzeniu konstytucyjnych rządów, przy jawności zupełnej, nie odstąpiono dotychczas od systemu katastrowego w podatku gruntowym, należy to przypisać względom na długoletniość i kosztowność trudów. Nie można od razu zdecydować się na pogrzebanie bezwarunkowe wydanych już milionów, chociażby nadzieja pomyślnego skutku była wątpliwą i dla tych, co te trudy obecnie podejmują. Z każdym dniem wszakże powstają nowe niepewności, a sprawa nie posuwa się wiele naprzód. Może zatem nie nazbyt śmiałe stawiamy przypuszczenie, że niezadługo spodziewać się można zaniechania systemu obecnego wymierzania podatku gruntowego i zwrócenia się do szacunku dochodu z ziemi, ale bez żadnych prawnych ograniczeń, jedynie na podstawie sumiennego oznaczenia czystego dochodu przez współobywateli. System ten służący za podstawę w Anglii, w ogóle, a mianowicie dla podatku z ziemi, okazał się najbardziej praktycznym. Chociaż tam podatek gruntowy jako taki został wykupiony, przecież *income taxes* obejmują również dochody z ziemi i bywają wymierzane na podstawie szacunku niejako przez przysięgłych przeprowadzonego. Doświadczenia tego kraju wskazują, że system podobny nietylko zapewnia równomierność rozkładu ciężarów publicznych, ale zarazem dla skarbu o wiele jest korzystniejszym; z obu więc względów ma niezaprzeczoną przyszłość przed sobą.

Jeśliby to przekonanie podzielała znaczna część członków komisyi zebranej w Wiedniu w celu udzielenia swych uwag ministrowi skarbu, może byłoby stosownem zebrać wszystkie a przynajmniej ważniejsze wątpliwości, jakie obecny system podatkowy w zastosowaniu sprowadza i przedstawić rządowi niewątpliwe korzyści systemu wolnego, niekrępowanego normami stałemi, klasami i t. p. względami szacowania dochodów z ziemi. Kwestya weszłaby wówczas na nowe tory, na których wprawdzie nie dałaby się rozstrzygnąć bez udziału obu izb Rady państwa, ale rozwiązanie jej byłoby daleko łatwiejsze i równie korzystne dla obywateli, jak dla skarbu państwa.

Z Poznańskiego dochodzi nas poniżej zamieszczone pismo w sprawie budowy teatru polskiego, do której ukończenia okazuje się jeszcze potrzeba dalszych ofiar publicznych. Galicya przed dwoma laty dała już dowód solidarności w tej sprawie, przystępując z znacznemi składkami do ważnego przedsięwzięcia. Obecnie ucisk moralny i materyalne klęski, jakie dotknęły Wielkopolskę, winny być bodźcem, abyśmy chociaż w tem jednem zadaniu dali nowy dowód wspólności. Oto głos, który nas do tego powołuje obowiązku:

Wiadomą jest ciężka niedola, wśród której tu w kolebce wspólnej rodu naszego żyć jesteśmy zniewoleni, lecz trudno przypuścić, ażebyście znać mogli cały ciężar krzyża dźwiganego przez nas z dopuszczenia bożego. Żywot nasz narodowy iście na tortury wzięty. Zerwał się nad nami huragan bezwzględnej zagłady wszystkiego, co polskie, wzniecony i poddmuchiwany przez przemożną potęgę, nię znającą innego prawa, nie rządzącą się inną prawdą, jak li nieubłaganą, wyższą nad wszystko racyą stanu. Język polski wygnany z administracyi, z sądownictwa, wraz z nauką dziejów ojczystych ze szkoły, wraz z religią rugowany nawet z kościołów, przez bogobojnych ojców fundowanych, jak tego dowodem coraz liczniejsze zamykanie świątyń pańskich na zasadzie tak nazwanych ustaw majowych. Nawet nauczanie religii w rodowitym języku nieprzystępne, a czytywanie książek polskich z czytelń szkolnych uczniom, dzieciom naszym, zakazywane. Urzędnicy Polacy, profesorowie, sędziowie, dla radykalnego przeprowadzenia raz obranego systemu, z koła familijnego, z atmosfery rodzinnych stosunków wyrywani i w dzielnicach dalekich obszernej Germanii zaprzepaszczani. Teatr miejski poznański, świeżo przez najwyższą władzę bogato uposażony, pod warunkiem, by się nadal w nim li przedstawienia niemieckie odbywały. Biorą nas już jakby na ostateczny szturm ze wszystkich stron, ze wszystkich sił, dobywanych z najpotężniejszego na świecie arsenału.

I cóż my na to? Odpowiedź tu prosta jak prawda, za którą cierpimy, jasna jak słońce, które nad nami świeci: stoimy i wytrwamy przy sztandarze, przy którym postawił nas, i przy którym stać nam każe Pan Bóg przez sumienie i wszczepione nam poczucie godności człowieka. Zwyciężeni, legniemy pod nim, nieskalanym, sami nieskalani, jak na naród chrześciański przystoi — a zdołamy da Bóg, stawić mu opór i utrzymamy narodowość, to zatkniemy nasz sztandar na przykład i użytek światu całemu. W każdym przypadku niechaj się święci wola boża. Silni wszakże jesteśmy wiarą, że polskości nie zgotują grobu w własnej jej kolebce żadne potęgi piekielne.

A cóż na to szczęśliwsi i swobodniejsi od nas bracia tej prowincyi, która nie wytrzymuje takiego nacisku? Na to sami najprzód odpowiadamy. Niech współcierpią, sympatyzują z nami czynnie. Nie wołamy: „hej ramię do ramienia"! hasło takie byłoby więcej niż swawolą, byłoby szaleństwem, błędem! Lecz objaw jakiś sympatyi waszej właśnie nam jest konieczny, byśmy kielich goryczy nam przeznaczony, a od którego bywają chwile, że się znużeni apatycznie odwracamy, spełniać mogli — wszak do innej braci o takie pokrzepienie odzywać się nie możemy, wywołałoby to podanie im octu i żółci w postaci nowych ucisków, coby ich boleść tylko spotęgować mogło. Otóż podajemy wam sposobność do uczynku samarytańskiego. Nadzieja wystawienia przystani dla języka Kochanowskich, Mickiewiczów i Słowackich, nadzieja zbudowania przytułku dla myśli i uczucia polskiego, nadzieja odszukania wyspy wśród zalewu obcym żywiołem, na którejbyśmy narodowo i duchowo swobodnie, lubo i tu z przezornością odetchnąć mogli, skupia się zbiegiem okoliczności obecnie około budującego się teatru polskiego w Poznaniu. Tam polerować, utrzymywać i kształcić będziemy grubiejący i rdzewiejący nasz język, tam krzewić i orzeźwiać będziemy zamierającą nam myśl, gasnące poczucie wspólności bratniej. Potrzeba nam na wybudowanie i wyposażenie gmachu więcej niż od was żądać możemy. Lecz dorzućcie raz jeszcze wasz grosz wdowi do przechodzącego prawie siły nasze dzieła, czy to przez składki przez dzienniki wasze przyjmowane *), czy też za pomocą osób prywatnych, drogą koncertów, przedstawień, loteryj lub jakich bądź innych prawem dozwolonych środków. Czy będzie z tego dużo, czy mało — wszystko zostanie mile przyjętem, uczucie bowiem, że nie jesteśmy całkiem przez wszystkich i przez najbliższych nam opuszczeni, na każdy wypadek wielką, nieocenioną nam będzie pomocą, której wartość ten tylko w stanie ocenić, kto się miłością przenikliwą wmyśli i wczuje w położenie nasze. Chciejcie nas zrozumieć i dajcie teraz sami odpowiedź na zapytanie nasze.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 16 lipca.

(R.) Lubo zamach na życie kanclerza prusko-niemieckiego nastąpił w Kissingen, niepodobna go jednak pomijać milczeniem nawet w korespondencyach z Wiednia. Dzienniki tutejsze, to z pobudek politycznych, to przeważnie z osobistych dla ks. Bismarka sympatyj, były wypadkiem w Kissingen tak zaalarmowane, jak gdyby zamach nastąpił w Wiedniu. Zanim jeszcze wydano hasło z Berlina, niektóre pisma tutejsze pośpieszyły z oddaniem przysługi ks. Bismarkowi, oskarżając duchowieństwo katolickie i centrum w sejmie berlińskim o współudział w tym zbrodniczym zamachu. Pokazało się później, iż tak gorączkowego sądu nie wydały nawet dzienniki pruskie czystej krwi, jak *Breslauer Ztg*, *Gazeta Kolońska* i na wskróś liberalna *Gazeta Frankfurcka*, lecz stara to i znana prawda, iż neofici religijni i polityczni grzeszą zawsze przesadą. Słuszne wyrzekła zdanie *Gazeta Kolońska* i nader trafny dziś w tej mierze podał artykuł wstępny *Nowy Fremdenblatt*, oświadczając, iż skrytobójstwo polityczne lub religijne nie jest artykułem wyznania wiary żadnego stronnictwa. Albo można rzucić odpowiedzialność za czyn pojedynczy na całe stronnictwo lub na całą narodowość, lub też nie godzi się tego uczynić, w ostatnim razie zarzutu tego stosować niepodobna do żadnego obozu, w pierwszym zaś razie odpowiadają za skrytobójstwa tak dobrze stronnictwo liberalno-demokratyczne, jak arystokratyczno-kościelne, albowiem najznakomitsi skrytobójcy pochodzili z obu obozów. Wiadomo aż nadto, jak policya zręcznie we wszystkich niemal krajach każde skrytobójstwo umiała wyzyskiwać przeciw stronnictwu rewolucyjnemu. To samo czyni teraz policya ks. Bismarka, służbowa i dziennikarska, przeciw duchowieństwu z powodu ostatniego zamachu. Skrytobójstwo polityczne może uzyskać amnestyę, może wywołać zadość uczynienie w sercach fanatyków politycznych lub religijnych, ale nigdy nie może uzyskać uprawnienia. Nawet i nauczyciele prawa publicznego, co przypuszczają i usprawiedliwiają legalność oporu zbrojnego ze strony ludu uciemiężonego przeciw władzy uprawnionej, nie mają dość słów na potępienie skrytobójstwa. O tem wie każde stronnictwo, każda narodowość i zawsze spycha z siebie wszelką styczność z skrytobójcą. Za jednego lub kilku fanatyków odpowiada stronnictwo tylko w tym razie, jeśli skrytobójstwo nastąpiło z nakazu lub poduszczenia widomej lub niewidomej władzy, uznanej przez toż stronnictwo. Trzeba koniecznie pewnych trzymać się zasad w ocenie każdego wypadku, aby nie uledz głosowi namiętności, którego niestety słuchają tak często niektóre pisma tutejsze, gotowe wszelako każdego, co ma odwagę inne objawić zdanie, ochrzcić mianem „klerykała" lub „feudała".

Od dwóch dni rozeszła się pogłoska o wytoczeniu biskupowi z Linz X. Rudygierowi śledztwa sądowo-karnego z powodu kazania mianego przed niejakim czasem. *Vaterland* donosi, że biskup Rudygier jeszcze nie wie urzędowo o wytoczeniu śledztwa. Być może, iż jedno i drugie doniesienie jest prawdziwem. Zdaniem naszem, zapewne prokuratorya w Linz zażądała, aby skonstatowano, czy biskup Rudygier istotnie takie miał kazanie, jak pisały dzienniki. Wskazano na rozmaite osoby jako świadków owego niby podburzającego kazania, a zatem sąd w Linz rozpoczął czynność swoją od przesłuchania tych osób. Mogą to być wstępne kroki śledcze, celem stwierdzenia istoty czynu, a tem samem biskup nie potrzebuje jeszcze żadnych mieć urzędowych wiadomości o śledztwie. Takiem jest przypuszczenie moje, nie oparte jednak na żadnych informacyach.

Tagespresse zwróciła uwagę na siebie artykułem dzisiejszym. Do licznych swych wycieczek przeciw dziełom pruskim, zaprowadzonym tu i owdzie w szkołach austryackich, dodała dziś nie do uwierzenia szczegół i to zupełnie prawdziwy. Rząd krajowy w Czerniowcach rozpisał konkurs nauczycielski między innemi także w *Gazecie Kolońskiej*, „Prusaków szukają!" woła *Tagespresse*.

Gazeta Szląska zawiera ciekawą korespondencyę wiedeńską, która zwraca uwagę na nieliczne, lecz nader wpływowe, zwłaszcza w kołach wojskowych stronnictwo staro-centralistyczne w Wiedniu, liczące na spadkobierstwo polityczne w razie rozbicia się próby dualistycznej.

NPan podczas manewrów w Czechach mieszkać będzie na Hradczynie, tudzież w dobrach W. księcia Toskańskiego.

Wołyń 15 lipca.

Rosya, jak kameleon, w coraz odmienej występuje postaci, stosownie do celu, interesu, okoliczności lub chwili. Wszystko to czyni, aby za granicą uchodzić za postępową, cywilizowaną, kiedy we wnętrzu swojem nie zmienia się wcale. W jednej tylko zaufana potędze i sile, zuchwale i śmiało kroczy po swej drodze, nie spuszczając z oka jedynego celu, jakim są dla niej coraz rozleglejsze zdobycze.

Za granicami występuje ona zawsze przybrana w szaty cywilizacyi i postępu. Pochwały jej głoszą zaprzedane jej dzienniki, których redakcye silą się wystawiać jej barbarzyństwa, jako dzieło utrzymania porządku w kraju. Kiedy niekiedy dochodzą wieści do Europy, przeciskając się z trudnością przez zapory, jakiemi się ona otacza, lub gdy utaić już niepodobna, tłumaczą je fałszywie, lub zaprzeczają.

Pomimo jednak tylu przeszkód i zapor, pomimo nieustannych śledzeń i grozy, jęk mordowanych ofiar echo daleko roznosi. Nie jedna smutna wiadomość dostaje się do zagranicznych dzienników, nie jeden szczegół barbarzyńskiego rządu zostaje powszechnie wiadomy, co wcale nie licuje z pochwałami szczodrze sypanemi przez zaprzedaną prasę. Lecz jakaż na to rada? niedość bowiem wypierać się tego lub inaczej wystawiać z swej strony dokonywane fakta; lecz rządowi głównie o to idzie, aby takich wiadomości nie wypuszczać z kraju, do czego jedynym środkiem jest coraz pilniejsza baczność, coraz większa ścisłość i obostrzenie komunikacyj, osobliwie piśmiennych, ustanowienie przy urzędach pocztowych cenzury listów, które wszystkie prawie są otwierane; gdyby zaś cokolwiek w nich nieprzyjaznego dla rządu dostrzeżono, można być pewnym, że nietylko list taki nie dojdzie miejsca przeznaczenia, lecz natychmiast przesłanym zostanie do przybocznej carskiej kancelaryi, skąd dostaje się do rąk tajnej policyi dla śledzenia winowajcy, co się odważył coś niemiłego dla rządu napisać.

Nie dawniej, jak w roku przeszłym, jeden z dzienników zagranicznych umieścił korespondencyę z zabranego kraju o Poczajowie, gdzie jest główne ognisko propagandy na Galicyę, skąd mnóstwo galicyjskich wieśniaków na jarmark przybywa, i to właśnie było powodem, że w kilkunastu domach nadgranicznych obywateli odbywały się najściślejsze rewizye, osobliwie u tych, co bliżej Poczajowa mieszkają. Lecz.... jakoś nie znaleziono żadnego śladu, aby kogo można było pociągnąć do odpowiedzialności.

Nietylko rząd sam interesowany jest w tem, aby to, co się dzieje wewnątrz kraju po za jego granice nie wychodziło. Sami nawet Moskale jakby po-

*) Do powyższej odezwy z kompetentnego w tej sprawie dochodzącej nas źródła, dodać winniśmy, że Redakcya *Czasu*, jak dawniej tak i teraz najchętniej pośredniczy w przyjmowaniu składek na teatr poznański. *(Red.)*

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

I.

Dzień 28 listopada 1806 r. zostanie pamiętnym na wieczne czasy w podaniach ludu warszawskiego, jako dzień wyzwolenia, odżycia, entuzyazmu, złotych nadziei; dzień jakiemu podobny nie zabłysnął już więcej dla dawnej królów naszych stolicy, a tem samem i dla kraju całego, gdy upadły nadzieje, które wywołał.

Od świtu zaczęła się ludność gromadzić na ulicach, którędy dowiedziano się, że przechodzić będzie jazda korpusu Davousta pod dowództwem Murata i w niedługim czasie tak je napełniła, że milicya miejska rady sobie dać nie mogła, aby utrzymać wolne przejście środkiem, a wszędzie okna, ganki, dachy, kominy nawet, były obsadzone widzami jakby loże i galerye w teatrze. Około południa cechy ze swojemi różnobarwnemi chorągwiami uszykowały się na czele tłumu po obu stronach ulicy Chłodnej. Nieco później ujrzano poczet jeźdźców na dzielnych koniach w mundurach dawnej kawaleryi narodowej przerzynający się między falami ludu, który go przyjmował sykaniem, urąganiami, miejscami gwizdaniem. Byli to książę Józef i jego wierna drużyna. Synowiec królewski jechał naprzeciw Francuzów w charakterze naczelnika milicyi warszawskiej i w tym dniu odbierał karę za swoje niepolskie obyczaje pod panowaniem Prusaków. Następnie ukazała się poważna deputacya obywateli miejskich prowadzona przez Jana Małachowskiego niegdyś referendarza W. Koronnego. Przeszła powoli wśród ciżby i zajęła miejsce przy samych Wolskich rogatkach. Nakoniec około trzeciej po południu żwawe tony muzyki kawaleryjskiej nadchodzące z po za rogatek oznajmiły zbliżanie się hufców francuskich. Idą! idą! zawołano na przodzie i słowo to przebiegło długim szmerem cały ciąg ulic napchanych publicznością, aż ku zamkowi; poczem nastąpiła cichość solenna, chwila oczekiwania, które wstrzymało oddech w kilkudziesięciu tysiącach piersi, nikt bowiem między temi wszystkiemi ludźmi różnego wieku i stanu nie myślał wtenczas o swojej jednostce; cały tłum żył jednem tylko życiem, przedstawiał ojczyznę powstającą z grobu.

Francuzi zatrzymali się u rogatek. Jan Małachowski powitał francuską mową szwagra Napoleona, który mu w krótkich słowach odpowiedział i hufce francuskie ruszyły w miasto. Murat, wówczas W. książę Bergu i Kliwij, postępował na czele, stępem, na białym koniu i w tym stroju na wpół teatralnym w którym się kochał; to jest w szubie zielonej aksamitnej ze złotemi pętlicami i kapeluszu aksamitnym czarnym z białemi strusiemi piórami. Obok niego jechał książę Józef. Następowały połączone obudwu orszaki, dalej reszta brygady strzelców konnych jen. Milhaud, której część weszła była w nocy do Warszawy i trzy dywizye dragonów jen. de Beaumont, Klein i Becker.

Za pierwszem poruszeniem się tych hufców od rogatek, rozpoczęły się okrzyki publiczności: „Wiwat Napoleon! wiwat Francuzi!" Entuzyazm rosnął jak *crescendo* orkiestry i niebawem doszedł do najwyższego swojego paroksyzmu. Nie słychać już było żadnych wyrazów, tylko krzyk ciągły, rozdzierający powietrze, i przeradzający się w płacz i łkania. Publiczność rzucała się przed jeźdźców ściskała ich nogi, całowała konie: było to widowisko tak rozrzewniające, że wąsate austerlickie dragony od łez utrzymać się nie mogły. „Kto nie był przytomnym tej scenie, powiada w swoich rękopismiennych pamiętnikach pani wojewodzina Nakwaska *) ten nie doświadczył, jak głęboką namiętnością jest miłość ojczyzny, ten wyobrażenia sobie nawet zrobić nie potrafi, do jakiego stopnia szału dojść może radość ludu wyzwolonego z pod obcego jarzma."

Po krzykach entuzyazmu i płaczach radości, gdy jazda francuska rozciągnęła się wzdłuż Krakowskiego przedmieścia, lud wystąpił ze swoją gościnnością hojną, serdeczną, odpowiadającą wielkości uczucia patryotycznego, którem wszyscy byli przejęci. Zewsząd kupcy znosili żołnierzom kosze win i likierów, stosy wiktuałów. Przekupki co najsmakowitszego miały na swoich straganach, a kto tylko miał stół w domu pragnął uczęstować u siebie bądź oficerów, bądź żołnierzy.

Mało też ich zostało w koszarach; wszyscy, których obowiązki służby nie zatrzymały, wieczerzali ochoczo z rodzinami obywateli. Spijano kielichy, ściskano się, wykrzykiwano wzajemne wiwaty, a cała Warszawa była rzęsisto oświecona, lubo w sposób improwizowany. Nigdy — śmiało powiedzieć można — dwa narody równie serdecznie się nie zbratały.

Nazajutrz miasto wyprawiło bal w zamku dla Murata, który zajął był ofiarowane mu mieszkanie w pałacu Stanisławostwa Potockich na Krakowskim przedmieściu i przybrał tytuł namiestnika cesarskiego. Gospodynią balu była pani marszałkowa Ludwikowa Tyszkiewiczowa. Zgromadzenie przedstawiało taką rozmaitość ubiorów i typów, iż wydawało się jakby ogromny jakiś kalejdoskop. Mięszały się tam pospołu fizyognomie polskie, okrągłe i pełne, francuskie pociągłe i chude, mundury armii napoleońskiej, kurtki kościuszkowskie i legiońskie, kontusze różnego koloru, fraki różnego kroju, czupryny podgolone, pudrowane harcapy, głowy bez pudru z włosami spadającemi na czoło i nakoniec różnorodne mody damskie, gdyż na tym balu zebrane były gwiazdy, mniej lub więcej świetne z różnych sfer, które się tylko na kasynach Ledoux spotykały, to jest panie z wielkiego świata z prowincyi i mieszczanki.

Bal nie prędko się ożywił, pomimo najlepszej chęci Polaków i Francuzów. Sale zamkowe po raz pierwszy otwarte od wyjazdu króla miały coś grobowego; tchnęły pustkami i tak były zlodowaciałe, że się rozegrzać nie dały. W sali okrągłej, przeznaczonej na tańce, damy w lekkich strojach z obnażonemi ramiony drżały i siniały od zimna, lubo ogromny ogień palił się na kominie; ale co gorsza, gdy tańce miały się rozpocząć, pokazało się, że nie było takiego, któryby zarówno był znany Francuzom i Polkom. Rzecz bowiem godna uwagi, panie nasze przyjęły były język, mody, obyczaje nawet francuskie, lecz tańce narodowe potrafiły utrzymać prawa swoje w najwykwintniejszych salonach i jedna tylko pani Bronikowska zdolna była wystąpić do kontredansa, którego się wyuczyła była w Paryżu; Francuzi zaś, naturalnie, nie umieli ani mazura, ani poloneza, mało który nawet umiał walca. Niebezpieczeństwo więc groziło, że się bal będzie musiał obejść bez tańców. Na szczęście, Polkom nie brak nigdy odwagi i dla ocalenia balu zdecydowały się puścić z Francuzami w powikłane i zupełnie baletowe natenczas figury ich ulubionego tańca, w których się ciągle myliły, jak poczynające uczennice. Cała uciecha była dla Francuzów, popisywali się ze swoją zgrabnością, Murat i drugi szwagier Napoleona Kamil Borghese dawali przykład, a damy nasze przyrzekły sobie wyuczyć się dobrze kontredansa na przyjazd Napoleona, ażeby spodziewane w czasie pobytu jego bale lepiej się udały niż pierwszy.

Następnego dnia wszedł Davoust książę Eckmühl ze swoją piechotą do Warszawy, wśród nowych okrzyków. Już nie płakano z radości, bo żywość pierwszych wrażeń nie odnawia się, lecz uczucie publiczności było głębokie, solenne, prawie religijne; rankiem bowiem tegoż dnia dowiedziano się, że Napoleon już w Poznaniu.

*) Większą część powyższego opisu zaczerpaliśmy z tych pamiętników.

częli jakiś wstyd uczuwać, troszczą się o to niepomału. Bo gdy niby zwolniono ścisłość cenzury dla dzienników krajowych z wyjątkiem polskich, to też moskiewskie redakcye stawiają się na stopniu uprzywilejowanych cenzorów społeczności wytykają nieraz wady, wpływając na opinię publiczną, by je także potępiła. Lecz tu znowu miłość własna społeczeństwa, któremu do dojrzałości moralnej bardzo jeszcze daleko, a na radykalną reformę jeszcze za młode, gra główną rolę, bo dotknięte tem do żywego, że się ktoś odważa wykazywać wady i odsłaniać tajemnice narodowego charakteru, poszukuje pilnie korespondentów i mścić się na nich odgraża. Dzienniki często zamieszczają artykuły o rozmaitych kłótniach prowincyonalnych. W jednym z ostatnich numerów *Kijewlanina* czytamy, jak w pewnej okolicy zawiązało się towarzystwo, które założyło sobie odkryć korespondenta, podającego do tego dziennika artykuły, dotykające nie tylko prywatnych stosunków, ale nie szczędzącego również osób urzędowych i nadużyć.

Takie usposobienie, jakie się objawia w moskiewskiej społeczności, samemu rządowi bardzo jest na rękę. Wydano bowiem rozporządzenie aby redakcyom moskiewskich dzienników dozwolić sprowadzać dla siebie dzienniki w kraju zabronione, osobliwie polskie, by tym sposobem pomnożyć zastęp śledczy korespondentów z zabranego kraju, podających wiadomości do zagranicznych dzienników.

N. Pan postanowieniem z d. 2 lipca nadał sankcyę uchwalonej przez sejm ustawie, przyznającej gminie miasta Brzeżany prawo poboru kopytkowego przez lat cztery.

Książę Adam Sapieha i hr. August Łoś złożyli mandaty poselskie.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego za czerwiec 1874.

W skutek doniesienia prezydyum ck. namiestnictwa, że N. Pan raczył udzielić najłaskawiéj z własnych funduszów 10,000 złr. na wsparcie dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi, Wydział krajowy wystosował następujący adres do tronu:

„N. Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i królu!

Wspaniałomyślna ofiarność, z jaką Wasza Cesarska królewska apostolska Mość raczyłeś użyczyć pomocy dotkniętym nędzą mieszkańcom tych okolic Galicyi, które żywiołów srogość spustoszyła, daje niniejszem powód najwierniejszemu Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, iż pospiesza złożyć u stóp tronu Waszéj cesarskiej i królewskiéj apostolskiéj Mości najgorętszą podziękę. Ojcowska troskliwość twoja, N. Panie, objawiła się ponownie w tym wspaniałomyślnym czynie, po raz tysiączny otrzymuje kraj nasz dowód, iż tam, gdzie idzie o ulgę w nędzy, najdostojniejsza ręka twoja niesie pierwsza ratunek, dając nam wzniosły przykład chrześciańskiego miłosierdzia. Oby Wszechmocny Waszą cesarską i królewską apostolską Mość dla dobra ludów w jak najdłuższe lata strzedz i ochraniać raczył.“

Zapytany o opinię w sprawie podanéj do Wys. c. k. ministerstwa skarbu petycyi urzędników magistratualnych w Stanisławowie i Przemyślu o uwolnienie od dodatków krajowych i indemnizacyjnych do opłacanego przez nich podatku dochodowego, od pobieranych stałych płac i dodatków funkcyjnych, odpowiedział Wydział krajowy c. k. namiestnictwu, że według jego zdania petycya ta powinna być odmownie załatwioną.

Na wsparcie pogorzelców w Nadwórnie udzielił Wydział krajowy tytułem bezzwrotnéj zapomogi z funduszu krajowego 600 złr.

Z funduszów krajowych udzielił Wydział krajowy pożyczki następującym powiatom; Łańcuckiemu 10,000 złr., Brzozowskiemu 15,000 złr., Rohatyńskiemu 5000 złr., Ropczyckiemu 1000 złr., Nadworniańskiemu 25,000 złr., Jaworowskiemu 10,000 złr.

Wydział krajowy mianował p. Józefa Konopkę członkiem podkomisyi krajowéj dla uregulowania podatku gruntowego w miejsce dotychczasowego członka śp. Juliana Kirchmayera.

Z powodu zawezwania c. k. prezydyum namiestnictwa o wyznaczenie delegatów do ankiety dla ułożenia projektu rządowego do ustawy o ochronie zwierzyny, Wydział krajowy mianował ks. Adama Sapiehę i hr. Kazimierza Wodzickiego delegatami z zaproszeniem do wzięcia udziału w obradach komisyi ankietowéj.

Uchwalono dla miejskiego muzeum przemysłowego jednorazowy datek w kwocie 500 złr. i mianowano w myśl § 9 statutu członkiem Rady nadzorczéj hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Przyjęto ofertę Salomona Tanda na wydzierżawienie łąki Blich w Winnikach położonéj, należącéj do fundacyi stypendyjnéj, śp. Głowińskiego, na rok jeden za 180 złr.

Załatwiono 15 rekursów w sprawach gminnych.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Rady miejskiéj we Lwowie, dotyczącą zaciągnięcia pożyczki 300,000 złr. w galicyjskiéj kasie oszczędności.

Wydano certyfikat szlachectwa Ferdynandowi Emilianowi Kobylińskiemu c. k. porucznikowi w 20 pułku piechoty.

Wydano certyfikaty szlachectwa braciom Juliuszowi Janowi Kapistranowi i Witoldowi Hieronimowi Rykowskim, daléj Jakóbowi Ignacemu Teofilowi Jankowskiemu.

Stabilizowano p. Franciszka Kotiersa na posadzie asystenta oddziału rachunkowego, Maryana Bielskiego, asystenta oddziału rachunkowego, posunięto na posadę adjunkta tegoż oddziału.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Janowi Konradowi hr. Załuskiemu i synom jego, Emilianowi Ludwikowi i Aleksandrowi Ignacemu hr. Załuskim, daléj Józefowi Antoniemu Załuskiemu, kontrolorowi przy c. k. urzędzie podatkowym w Brodach.

Wygotowano wniosek do Wys. Sejmu w sprawie przyjęcia w zarząd reprezentacyi krajowéj archiwum akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie.

Przyjęto do zadawalniającéj wiadomości deklaracye właścicieli obszarów dworskich w Hucie Komorowskiéj i w Komorowie, powiatu Kolbuszowskiego, tudzież w Dzikowie, Mokrzyszowie i Chmielowie powiatu Tarnobrzeskiego, odstępujące bezpłatnie grunta potrzebne pod budowę kolei wicynalnych, równie jak deklaracyę właściciela dóbr Mokrzyszowa względem subskrypcyi akcyj tejże kolei za 60,000 złr. po cenie emisyjnéj.

Zatwierdzono oferty pp. Jasińskiego i spółki na roboty budowlane na drogach krajowych Barańskiéj, Lubelskiéj i Prusko-szląskiéj, tudzież ofertę galic. Towarzystwa wyrobu cegieł na dostawę kamienia dla I mili drogi krajowéj Lwowsko-Rohatyńskiéj.

Polecono wykonanie w zarządzie własnym robót spowodowanych powodzią na drogach krajowych Brzesko Sądeckiéj, Sanocko-Przemyskiéj i Sanocko-Rzeszowskiéj.

W skutek oznajmienia c. k. namiestnictwa, iż ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło na przyjęcie na fundusz budowli wodnych jednéj trzeciéj części kosztów uregulowania rzeki Prutu pod Śniatynem, równie jak całych kosztów zarządu, mianował Wydział krajowy delegata do dotyczącéj rozprawy konkurencyjnéj.

Zamianowano p. Henryka Stroińskiego, właściciela dóbr Kasperowce, inspektorem drogi krajowéj Skalsko-Zaleszczyckiéj.

Uwolniono od obowiązku konduktora dróg i mostów przy drogach krajowych Walerego Goliana i przeniesiono za względów służbowych konduktora Bronisława Dziakiewicza z Cieszanowa do Mielca.

Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia Wydziału powiat. Niskiego względem zwolnienia go od obowiązku zwrotu subwencyi w kwocie 2000 złr., otrzymanéj z funduszu krajowego na budowę mostu na Tanwi pod Ulanowem, ponieważ w ustawie, przyzwalającéj na omycenie tegoż mostu zwrot powyższéj subwencyi wyraźnie został zastrzeżony.

Załatwiono 7 rekursów w sprawach drogowych spornych.

Z powodu sprzecznych doniesień o zupełnem wykończeniu budowy drogi Wełdzirskiéj wydelegowano nadinżyniera krajowego do stanowczego zbadania stanu téj drogi.

Przyjęto do wiadomości, że N. Pan raczył zatwierdzić postanowieniem z d. 26 maja uchwałę sejmową z 10go stycznia t. r., upoważniającą Wydział krajowy do zawarcia ugody z reprezentacyą miasta Lwowa w sprawie unormowania stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu powszechnego, tudzież uznającą oddział chorych w tymże szpitalu jako zakład krajowy.

Zatwierdzono budżet szpitala Stanisławowskiego.

Wiedeń 16 lipca. W dniu wczorajszym po wczesnym obiedzie, na którym oprócz obojga Cesarstwa austryackich znajdował się arcyksiążę Rudolf i księżna Gizela, udał się cesarz Wilhelm do swego mieszkania pożegnawszy się wpierw z Cesarzową i jej dostojną córką i zaprosiwszy cesarzową Elżbietę do odwiedzenia cesarzowej Niemieckiej w Baden podczas podróży do Anglii. Cesarzowa austryacka, jak donoszą przyobiecała zadośćuczynić zaprosinom. O 5tej po południu przybył do hotelu Elżbiety cesarz Franciszek Józef z synem Rudolfem. Wszyscy dostojnicy austryaccy oczekiwali już w przedsionku i zaraz pojawił się cesarz Wilhelm, który pożegnawszy naprzód osoby zgromadzone, następnie uściskał trzykrotnie cesarza Austryackiego i udał się do Salzburga.

Tegoż dnia wieczorem przybył do Ischl książę Milan serbski wraz z babką, ciotką swoją i ministrem Mazuranicem i zajął w hotelu Elżbiety tylko co opuszczone przez Cesarza Niemieckiego apartamenta. Zaraz po jego przybyciu odwiedził i powitał gościa w imieniu Cesarza pierwszy mistrz ceremonii ks. Hohenlohe, który zaprosił księcia nazajutrz na obiad dworski.

— Staroczesi odnieśli znów wczoraj wielkie zwycięztwo, przy ściślejszym bowiem wyborze w okręgu Kollin upadł przywódca młodoczechów Dr Sladkowsky, a utrzymał się kandydat staroczeski Ruml wcale nieznany, jedynie tylko dzięki poparciu Palackiego.

— *Vossische Ztg* dowiaduje się, że na wyraźne życzenie cesarza Franciszka Józefa ułożone zostały dwa memoryały o projekcie rosyjskim kongresowi w Brukselli do obrad przeznaczonemu. Jeden ułożony został w ministerstwie wojny, drugi w ministerstwie spraw zagranicznych. Pierwszy, wojskowy, ma zwracać uwagę, że przyjęcie propozycyj rosyjskich mogłoby być szkodliwe dla armii, gdyż dowódzca będąc odpowiedzialnym za całe prowadzenie wojny, nie może przystać na krępowanie się humanitarnemi względami, jeśli cel wojny wymaga po nim przeciwnego postąpienia. Stypulacye o jeńcach, mianowicie przyznanie im tak korzystnej pozycyi mogłoby za sobą pociągnąć demoralizacyę armii, żywioły bowiem płochliwe mogłyby umyślnie dawać się brać do niewoli łamiąc w ten sposób zaprzysiężoną wierność chorągwi. Również ograniczenie praw wojennych jedynie do oddziałów mundurowanych i uzbrojonych dokładnie jest bardzo wątpliwej korzyści, stoi bowiem w przeciwieństwie z patryotycznemi uczuciami. Szczególniej też Austrya pamiętna powstania tyrolskiego 1809 r. nie mogłaby przystać na podobną zasadę. Również potępia memoryał wojskowy przyznanie armii okupacyjnej wszelkich praw cywilnego zarządu w czasowo zajmowanem terytoryum.

Jeszcze może surowiej projekt rosyjski krytykuje drugi z memoriałów przedstawionych cesarzowi austryackiemu. Przedewszystkiem uważa on projekt ten za nie kompletny, gdyż, przedstawiając się jako kodyfikacya prawa wojennego, nie czyni on nawet wzmianki o wielu bardzo ważnych pytaniach. Przez tę jednostronność, wrazie gdyby został przyjęty projekt rosyjski, powstałyby tysiączne wątpliwości, spory, albowiem naturalnie uważanoby za obowiązujące to jedynie co projekt zawiera, kiedy prawo zwyczajowe daleko obszerniejsze podaje przepisy, zawsze dotychczas szanowane. I tak projekt rosyjski pomiędzy wielu punktami, których wcale nie dotyka, nie ma ani jednej wzmianki o państwach neutralnych, o prawnych skutkach dyplomatycznego lub wojskowego ultimatum. Podobnie ważne kwestye wynikające z każdem schronieniem się armii wojującej na terytoryum neutralne nie zostały wciągnięte do projektu, który zapomina także o dawnem prawie łupu. Te niedostatki projektu sprowadziłyby za sobą niezliczone trudności w międzynarodowych stosunkach. W ogóle propozycya rosyjska ma być uważana za utopię, nie liczą na to wcale, aby kongres mógł mieć praktyczne następstwa i jedynie nie chcąc obrażać Rosyi weźmie Ausrya udział w naradach, których niewinny i nieszkodliwy rezultat nie ulega żadnej wątpliwości.

— W czasie obrad nad sprawą połączenia kolei węgierskich z rumuńskiemi w dwóch punktach przy Orsowy i Tömes zabrał głos węgierski minister skarbu Ghyczy w obronie przedłożonej przez rząd konwencyi z Rumunią i wniesionego projektu koncesyi na linię Temeswar-Orsowa. Piękna mowa ministra wyczerpująco rozpatrzyła wszystkie kwestye specyalne, a przytem minister podał bardzo ciekawe uwagi o finansach węgierskich i o presyi pod jaką przedłożenia obecne zostały ułożone. Minister nie uznaje tej presyi, ale przecież nader szczerze ocenia sytuacyę skarbu węgierskiego; oto między innemi powiada:

Poseł Helfy widzi w tem dowód nacisku, że emisya zawotowanej pożyczki (153 milionów złr.) jakem to niedawno w Izbie oświadczył, odroczoną została do jesieni, chociaż, jak twierdzi w Europie jest zbytek pieniędzy. Nie zwrócił on przecież uwagi na jeden szczegół: istotnie pieniędzy jest bardzo wiele, dla każdego kto ma kredyt, ale nawet największy zapas gotówki nie stoi otworem dla tego, którego kredyt jest osłabiony (głosy: wielka prawda!) Wysoka Izbo! na to potrzeba zważać; bardzo to smutne, przyznaję, ale należy brać okoliczności jak są, fałszowanie faktów nie pociąga za sobą dobrych następstw (żywe oklaski). Targ pieniężny wiedeński równie jak peszteński są pozbawione siły; w Niemczech, Hollandyi i innych krajach Europy, mogą być pieniądze w zbytkowej ilości, ale nieraz już wszyjem oskarżaliśmy się, a powszechnie wiadomo, że nieszczęśliwa sprawa kolei wschodniej kredyt nasz w tych stronach zniżyła do zera. Tylko w Anglii, w Londynie moglibyśmy mieć nadzieję próbować pożyczki ze skutkiem. Jednakże wysoka Izba zechce wziąć na uwagę, żeśmy w ostatnich dwóch nie spełna latach trzykroć zawierali pożyczki na targu londyńskim, i gdybyśmy dziś, kiedy jeszcze nie wszystkie obligacye trzeciej pożyczki są rozprzedane, pragnęli zaciągnąć czwartą pożyczkę czybyśmy nie popadli w podejrzenie, że nasze finanse muszą być w wielkiem zawikłaniu, i to nawet w pojęciu tych, którzy nie znają bliżej naszych stosunków? Czyżbyśmy nie postawili w wątpliwość pewności naszego kredytu? W tych okolicznościach próba emisyi nowej mogłaby bardzo łatwo sprowadzić fiasco, jakiegośmy już raz doznali na targu londyńskim. W przyszłości, jeśli będziemy mogli stanąć przed światem z dowodami, iż wszystko czynimy, co możemy, celem uregulowania naszych finansów, i okoliczności dla nas zmienią się; wtedy przywrócimy dawny nasz kredyt, i co do mnie, wcale nie wątpię, że wówczas będziemy mogli pozyskać zaufanie dla naszej wypłacalności.“

W jaki sposób Ghyczy zamierza uregulować finanse węgierskie, o tem daje wskazówkę dalszy ustęp tejże mowy, w którym mówiąc o konwencyi z Rumunią i powołując się na zaufanie do Rumunii, że słowa danego dotrzyma, tak się wyraża: „W uczciwość Rumunii nie powinniśmy wątpić, nie mamy do tego żadnego powodu; albowiem dowiodła ona czynami, że bierze na seryo wszelkie przyjęte zobowiązania. Przez nieszczęśliwe budowy kolejowe nałożyła ona na siebie wielkie ciężary; tak mały kraik musi płacić 18 do 20 milionów franków poręczonych procentów, a przecież nie postąpił tak jak my, którzy te procenta płacimy z kapitału zaciąganych pożyczek, ale zaprowadził monopol tytoniowy, pomyślał o nowych podatkach i przyjętych zobowiązań na targach europejskich ściśle dotrzymał, tak, że kredyt Rumunii na tych targach jest zapewniony.“

Po mowie Ghyczego wielu jeszcze mówców zabierało głos za i przeciw projektom rządowym, w końcu jednak Izba uchwaliła 166 głosami przeciw 107 przystąpić do szczegółowych obrad nad wnioskami ustawodawczemi. Sasi i Kroaci głosowali za rządem, frakcya Lenyaya nie była obecną podczas głosowania

Niemcy.

Nadaremnie szukamy po dziennikach niemieckich szczegółów o zamachu w Kissingen. Uwag o nim i nad nim pełno wszędzie i ważniejsze z nich streściwszy, podamy poniżej w przeglądzie; tu chcemy tylko niejakie lokalne podać szczegóły wypadku.

D. 13 lipca o godz. $1^{1}/_{2}$ po południu ks. Bismark wyjechał z mieszkania swego w domu Dra Diruffa do kąpieli. W chwili, gdy skręcał na wyjeździe z domu i podniósł rękę dla oddania ukłonu osób przechodzących, Kullmann dał ognia, a równocześnie jakiś ksiądz niski i krępy przechodził poprzed końmi pojazdu, tak, iż te musiały zwolnić kroku. Bismark kazał nawrócić zaraz, wyskoczył z powozu i udał się do swojego mieszkania. Kilka osób puściło się za zabójcą, który uciekając, rzucił pistolet, a aktor Lederer z Darmstadtu uchwycił go i szamotał się z nim czas jakiś, zanim mu przyszła pomoc. Kullmann wydzierając się ugryzł Ledererа w rękę. Wszyscy, co opadli sprawcę i prowadzili, szturchali go po drodze i okładali kułakami, tak iż raczej go wlekli, niż prowadzili do aresztu miejskiego. Edward Kullmann liczy lat 20, pochodzi z Neustadt przedmieścia Magdeburga, jest bednarczykiem; matka jego od dawna zostaje w domu obłąkanych. Nie sprawdza się, aby Kullmann należał do stowarzyszenia katolickiego czeladzi w Salzwedel w Brandeburgii. Znany on jest z gwałtowności, gdyż już siedział trzy miesiące w więzieniu za ugodzenie dawniejszego swego majstra nożem. Przed Zielonemi Świątkami był u ojca, potem przebywał parę tygodni w Berlinie i stamtąd miał się udać do Hamburga, ojciec nie miał od niego żadnej wiadomości.

Do Kissingen zjechał sędzia śledczy z Magdeburga i przed nim zeznał sprawca, że nie ma żadnego spólnika, a wprzódy miał wyznać, że od dawna nosił się z planem zabicia Bismarka. Sędzia przesłuchał świadków, gdyż Kullmann będzie odwieziony do Magdeburga. Jedna służąca zeznała, że widziała go przed wyjazdem Bismarka rozmawiającego z dwoma nieznanymi ludźmi, z których jeden rzekł: „Idź teraz, bo miniesz go“. Majster jeden widział Kullmanna w lesie, jak się ćwiczył w strzelaniu z pistoletu wraz z innym człowiekiem. W kieszeni Kullmanna znaleziono kartkę z zapisem domu, w którym Bismark mieszka. Żadne zeznanie nie wspomina księdza.

Innych szczegółów dotąd nie ma.

— Biskup paderborski, który oczekiwał więzienia, bo już rząd poprzednio wszystko zabrał z jego mieszkania, co tylko miało jakąś wartość, był uwolniony przez tajemniczą rękę, jak donosiliśmy, która złożyła do sądu grzywnę 400 tal. Obecnie toczy się polemika o nieznanego dawcę. Biskup ogłosił list pasterski, w którym składając dzięki nieznanemu oswobodzicielowi, oświadcza, że na jego intencyę odprawił mszę św.; prosi jednak bardzo swych dyecezyan, aby nie ponawiali podobnych ofiar, bo dolegliwszy dlań od więzienia jest ten stan niepewności i niedostatku.

Najnowsza ustawa berlińska o wydaleniu opornych konstytucyj duchownych, została już zastosowaną na dwóch księżach z dyecezyi fuldajskiej. Zabawnem jest zaiste, że niektóre dzienniki poczytują za objaw uległości, iż ci dwaj księża nie stawili oporu władzy wyganiającej ich za granice państwa. Wszak nigdzie biskupi i kapłani nie stawiali materyalnego oporu bezprawiom rządu pruskiego, Arcybiskup Ledóchowski poddał się rozkazom komisarza policyi a jednak nikt nie może twierdzić aby uległ ustawom. Wszystkie te jednak przypuszczenia o uległości kapłanów pochodzą z fałszywych pogłosek, jakoby na zjeździe w Fuldzie zapadły uchwały poje dawcze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro w sobotę przypada rocznica pamiętnego pożaru miasta naszego w r. 1850. Rocznicę tę obchodzi miasto nasze nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o godz. 9ej rano z wieczystej fundacyi na ten cel przeznaczonej. Ostatnie może ślady pożaru ówczesnego nosi na sobie jeszcze pałac biskupów krakowskich, częściowo tylko jako tako wyporządzony, w tych częściach, które zajmuje Towarzystwo sztuk pięknych i jedna ze szkół miejskich. Najznaczniejsza jednak część pałacu stoi jeszcze pustką, zaledwie pokryta dachem. Z pieniędzy, które odzyska tutejsza dyecezya ze skarbu rosyjskiego jako wynagrodzenie za majątek kościelny, spodziewać się można, że część obróconą zostanie na wyporządzenie pałacu biskupiego.

— Nie zebrała się wczoraj wieczór Rada miejska w komplecie najszczuplejszym 30 członków koniecznym do wydawania uchwał, wielka bowiem liczba członków jej nie jest obecną, bądź za urlopem bawiąc w kąpielach, bądź robiąc wycieczki wiejskie albo chwilowo oddaliwszy się z miasta. A jednak z wyliczonych na porządku dziennym przedmiotów, jeden jest naglący, a mianowicie wymiana czeków salinarnych, od których procent zniżony został do $4^{1}/_{2}$ %, na inne papiery mające bezpieczeństwo dostateczne. Jako takie wspomniał okólnik wzywający na posiedzenie tylko obligacye indemnizacyjne galicyjskie, lubo wniosek mający być wprowadzony na Radę wymieniał także listy zastawne banku narodowego austryackiego i galicyjskie listy zastawne.

Rada miejska zastrzegła była sobie prawo stanowienia o sposobie lokacyi każdorazowych wpływów kapitału z pożyczki miejskiej. Tym sposobem obowiązała się na każde wezwanie, gdy się okaże potrzeba lokowania albo zmiany lokacyi, zebrać się i uchwalić, gdzie i ile umieścić zechce. Atoli wczoraj Rada nie zebrała się; czy więc ma być jutro albo pojutrze zwołaną ponownie w tym celu, czy też pieniądze umieszczone w papierach salinarnych mają na mniejszy procent pozostać nadal? Jesteśmy przeświadczeni o prawie i obowiązku czuwania Rady miejskiej nad mieniem miasta, ale nie pojmujemy, jak korporacya tak liczna może się zajmować egzekutywą i stanowić o stosowności lokacyi. Od tego są organa Rady, jak jej sekcye, a do Rady należało jedynie zastrzedz, aby pieniądz miejski umieszczany był w papierach mających bezpieczeństwo pupilarne.

— Z ulicy Śgo Jana nadesłano nam dla XX. Unitów 4 złr. 44 c.

— P. Wilhelm Krongold, krakowianin otrzymał d. 15 b. m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Wczoraj wieczorem Władysław Balcer, syn posługaczki przy ulicy Karmelickiej pod L. 56, chcąc oczyścić okno na 1em piętrze, wypadł na chodnik kamienny, stłukł głowę i złamał rękę.

— Włościanie przybyli dziś na targ opowiadali, że wczoraj znaleziono za Kobierzynem ku Skawinie w zbożu opodal gościńca nadpsute już zwłoki człowieka zamordowanego, leżącego twarzą ku ziemi, ranami okrytego i z przebitym bokiem, odzianego tylko w koszulę i płócienne spodnie. Ma on się nazywać Broda i był gospodarzem we wsi Przewozie nad Wisłą; w poniedziałek wyjechał on z domu w towarzystwie podobno dwóch żydów, lecz niewiadomo, dokąd.

— Artylerzysta Stan. Ziembicki przytrzymał wczoraj na Wesołej klacz karą samopas chodzącą i doprowadził ją do policyi.

— Dziś rozpoczyna się w Przemyślu zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego, którego program podaliśmy w *Czasie* z d. 10 lipca, a w poniedziałek zjazd we Lwowie nauczycieli ludowych zwołany przez Radę szkolną krajową.

— Potwierdza się nasze wczorajsze doniesienie telegraficzne o pożarze Ustrzyk. Namiestnictwo posłało na razie 300 złr. na wsparcie pogorzelców.

— We wtorek ks. Jabłonowski, kurator fundacyi skarbkowskiej, wyjechał, jak pisze *Gaz. Narodowa*, do Drohowyża z dwoma członkami Rady administracyjnej tej fundacyi, delegatem Wydziału krajowego hr. Badenim i delegatem miasta Dr Semilskim, tudzież kilku innemi osobami i inżynierem Ressigiem, dla obejrzenia zakładu tamecznego, przeznaczonego przez fundatora hr. Skarbka na utrzymywanie 500 starców i 500 chłopców kształcących się w rzemiośle. Budowa zakładu jest już na ukończeniu, główny gmach i jedno skrzydło gotowe a drugie kończy się. Środkowy budynek ma 101 sążni długości a skrzydła po 65 sążni, środek jest o 3ch piętrach, pawilony częścią jedno częścią dwu piętrowe. Pod całym gmachem są sutereny. Cały gmach okryty blachą. Cała budowa kosztować ma pół miliona złr. Przy zakładzie urządzono ogród, sad i park; wody dostarczać będą trzy studnie w skale wykute. Zakład ma być otwarty dnia 1 września 1875 lubo nie w całej swej rozciągłości, zwłaszcza, że klasy szkolne zapełniać się będą stopniowo w miarę posuwania się uczniów; również nie wszy-

---

II.

Wielkopolska od miesiąca blisko wrzała takimże zapałem patryotycznym, jak Warszawa od dni kilku. Jenerał Excelmans z przednią strażą korpusu Davousta zajął był Poznań 3go listopada i od tego dnia zapoznali się już byli Francuzi z żywemi uczuciami Polaków. Przyjęci byli jak bracia i jak zbawcy. Tkliwszem jeszcze było powitanie Dąbrowskiego i Wybickiego, których Napoleon wysłał parę dni później do Poznania dla uorganizowania powstania narodowego w Wielkopolsce. Cała prawie ludność czekała na nich do późnej nocy — wyprzęgła konie z ich powozu i własnemi rękami zaciągnęła ich do przygotowanego dla nich domu Mielżyńskich przy blasku licznych pochodni, które przyświecały tej patryotycznej scenie. Pochód nakoniec Napoleona od granicy polskiej, od Międzyrzecza do Poznania, był prawdziwym tryumfem. „Wzdłuż całej tej drogi — powiada znakomity, często cytowany przez nas historyk*) — spotykały go tłumy ludu z okrzykami radości, orszaki dziewcząt z kwiatami, wszędzie na powitanie jego biły dzwony po kościołach, proboszczowie w kościelnym ubiorze wychodzili przeciwko niemu ze święconą wodą, celniejsza młodzież siadała na koń, aby otoczyć pojazd i osobę jego. W Poznaniu przygotowano cztery łuki tryumfalne, z których trzy przypomniały zwycięstwa francuskiego Cesarza, a ostatni nosił napis: Dla zbawcy Polski…“

Nie widział on ich, bo unikając systematycznie znalezienia się w obec wielkich objawów patryotyzmu polskiego, z powodów, które wyjaśnimy niebawem, przyjechał do Poznania, jak później do Warszawy, w nocy. Zresztą milszem zapewne dla niego widowiskiem niż owe łuki tryumfalne, do których pycha jego już nazwyczaiła się, był ogromny ruch wojenny, wywołany w Wielkopolsce przez Dąbrowskiego jakby laską czarodziejską. Ochotnicy zbiegali się tłumnie do ustanowionych przez niego licznych zakładów wojennych i czekano tylko na broń, aby tworzyć z nich pułki. Szlachta w braku karabinów zbroiła włościan w kosy i piki, jak w Kościuszkowskiem powstaniu, i dopomagała francuskim oddziałom do rozbrajania załóg pruskich od Warty aż do Wisły W Łęczycy i kilku innych miejscach dokonała tego nawet bez Francuzów, a na całej tej przestrzeni polskiej ziemi bogaty i ubogi składał co tylko mógł w ofierze dla uzbrojenia sił narodowych i wygodzenia we wszystkiem przybywającym wojskom francuskim.

Trzydziestego listopada dowiedział się Napoleon o zajęciu Warszawy przez jazdę Murata i o niesłychanym wybuchu radości i entuzyazmu, z jakim była powitana.

W tej chwili zgromadzone były w pałacu rządowym, gdzie mieszkał, znaczniejsze damy wielkopolskie, które miały mu być prezentowane, i czekały aż do zniecierpliwienia na tę ceremonię w sali audyencyonalnej. Nadbiegła nowina była przyczyną tej zwłoki. Cesarz posłał po Wybickiego, a gdy ten wprowadzony został do jego gabinetu, rzekł mu z rozjaśnioną twarzą, że Warszawa już w jego ręku, i dał mu zlecenie, ażeby na całą noc wybrał się do tego miasta dla urządzenia administracyi krajowej i zaciągów wojskowych, ale „nie chcę — powiedział mu — ażeby zaciągano same chłopstwo wasze; trzeba, żeby cały naród powstał, żeby wasi magnaci wzięli się do oręża.“ Wybicki uczynił mu uwagę, że na to należałoby chyba nakazać pospolite ruszenie. „*Oui* — odrzekł Napoleon — *je veux vôtre* pospolite.“ To nowe rozrządzenie wstrzymało wyjazd Wybickiego do dnia następnego. W nocy ułożona została organizacya pospolitego ruszenia podług dawnego prawa polskiego, już od tak dawna zaniedbanego, i Radzymiński, ostatni wojewoda gnieźnieński, podpisał wici, naznaczając miejsce ogólnego zebrania w Łowiczu na 15go grudnia. Nazajutrz 1go grudnia podyktował Napoleon swój 36 biuletyn, w którym tak się wyraża o ruchu polskim:

„Trudno dać wyobrażenie o zapale Polaków; wejście nasze do Warszawy było tryumfem, a uczucia jakie okazują mieszkańcy wszelkich klas nie dadzą się wyrazić, miłość ojczyzny i cześć swojej narodowości przechowały się nienaruszone w sercu tego ludu, a nawet wzmocniły się jeszcze w nieszczęściu. Pierwszą jego żądzą, główną namiętnością jest odzyskać niezawisłość. Najmożniejsi obywatele porzucają zamki swoje i przybiegają do nas błagać o przywrócenie Polski, ofiarując majątki, życie własne i życie synów swoich. Jest to prawdziwie rozczulające widowisko. Już wszędzie poprzybierali dawne ubiory i powrócili do dawnych obyczajów“. Prosimy zatrzymać w pamięci co następuje: „Tron Polski będzieże podniesionym i naród ten odzyskaże swój byt i swoją niezawisłość; z głębi grobu wróciże do życia, Bóg jeden, który trzyma w ręku kłębek wypadków, mocen jest sprawić, co dla nas jest ogromnym problematem politycznym. To wszakże powiedzieć możemy, że nie widziano na świecie nic wznioślejszego, nic godniejszego współczucia nad to, co się dzieje w Polsce, a na zaletę Francuzów poświadczyć należy, że współczucie to, jest tak naturalne, tak ogólne u nich, iż nawet maruderzy, którzy w innych krajach popełniali bezprawia, w Polsce się od nich wstrzymują sami z siebie, tak ich ujęło serdeczne przyjęcie tego ludu. Żołnierze nasi widzą, że pustynie polskie nie są to uśmiechające się sioła ich ojczyzny, ale postrzeżenia swoje kończą zawsze temi słowy: Dobrzy są jednak ludziska ci Polacy *(Ce sout de bonnes gens que les Polonais)* i w rzeczy samej lud ten w nader interesującem świetle się przedstawia“ *).

Pod tąż samą datą pisał Napoleon do Cambaceresa w tonie poufniejszym. „Cała Polska wzięła się do broni. Niepodobna dać wyobrażenia o tym ogromnym ruchu narodowym. Polacy na gwałt formują pułki a najgorętszymi są najbogatsi. Zresztą księża, szlachta i chłopi są jednomyślni i niedługo Polska będzie miała 60,000 ludzi pod bronią. Wielcy panowie mają tu od 100 do 500,000 franków rocznego dochodu i oni to dostarczają funduszów na wystawienie wojska. W pośród marszów i obrotów tak wielkiej armii i nieodłącznych od tego nadużyć jesteśmy tu w balach — jutro jeszcze idę na bal, który wyprawia dla mnie szlachta tutejsza. Damy były mi prezentowane; przybyły one prawie wszystkie ze swoich dóbr i pierwszy raz od zagłady kraju pokazały się publicznie. Obywatele dostatniejsi mówią wszyscy po francusku. Chłopi kochają Francyę.“ *)

Napoleon nie widział jeszcze natenczas żadnego cienia w tym obrazie, bo cienie zakrywał mu starannie Wybicki, ale ten ostatni wytyka je w swoich pamiętnikach, nawet z pewnym pessymizmem. „Cieszył mnie, powiada, zapał powszechny, lecz po krótkich chwilach, gdy się po uściskaniach braterskich wdałem z mnóstwem zgromadzonych obywateli w rozmowy, postrzegłem w niektórych powątpiewanie i bojaźń, w drugich przebijało się przez patryotyczną powierzchowność przywiązanie do rządu Pruskiego. Gdy przystępując do mojego zamiaru oświadczyłem, iż zaraz jutro urzędników pruskich znosić zacznę, stawiając na ich miejsce rodaków, z zadziwieniem małą liczbę ochoczych znalazłem; większość wymawiała się niesposobnością do tych urzędów. I autor dodaje. Nieraz nad tem uwagę moją rozciągałem czego mógł dokazać w czasie krótkim rząd obcy nad duchem Polaków*).

*) Rys dziejów porozbiorowych str. 55.

*) Moniteur du 12 Decembra 1806. Correspondance de Napoleon vol XIV p. 12—13.

*) Corresp. de Napoleon Tome XIV p. 2 et 3.

*) Pamiętniki Wybickiego tom VI str. 11.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stkie warsztaty rzemieślnicze będą na raz wprowadzone w życie. Dochody fundacyi przeznaczone na utrzymywanie tego zakładu wynoszą 70,000 złr. rocznie.

— Do *Gaz. Lwowskiej* donoszą telegramem, że we wsi Torskiem w powiecie Zaleszczyckim, z powodu egzekucyi za budowę drogi, włościanie stawili d. 13 bm. czynny opór władzy, a gdy żandarmi aresztowali kilku ludzi, włościanie usiłowali odbić ich. Żandarmi dali ognia, ranili dwóch ludzi, a siedmiu ujęli i oddali sądowi.

— Kasyno mieszczańskie we Lwowie urządza w niedzielę po południu wycieczkę do Stryja pociągiem spacerowym.

— Oprócz p. Kornela Krzeczunowicza powołany został do Wiednia do Komisyi katastralnej p. Szumańczowski.

— Z Konstantynopola donosi telegram 15go: Od godziny 1ej po południu wielki pożar w dzielnicy Galata. O 7ej wieczór jeszcze się paliło.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 14 b. m. donosi: Wczoraj o 5ej po południu powstał w Chicago wielki pożar, który rozciągnął się dotąd na cztery dzielnice. Ogień wybuchł na przecięciu ulicy 12ej i ulicy Harrisona, rozpostarł się aż do Kahestreet, zniszczył kościół babtystów, pocztę i cztery hotele. Wiele domów rozsadzono, ale bez skutku. O 10ej wieczór ogień szerzył się do koła bez przeszkody i lękano się, aby nie dotarł do rzeki i brzegu jeziora. Depesza z Chicago z 14go po południu mówi: o północy zatamowano pożar w ulicy Vantureu. Przeszło 20 dzielnic miasta zostało zniszczonych i czterech pompierów było zabitych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 lipca pogoda; termometr od 14·3 doszedł do 24·0 R. Barometr idzie w górę, dnia 17 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330·41, termometru zaś 12·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 18 lipca: Śgo Szymona z Lipnicy wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 16 i 17go lipca.

Jak to już w poprzedniem doniesieniu zamieściliśmy, targi zbożowe na granicy Kongresówki a szczególniej na Baranie zupełnie ustały. Stan ten potrwa aż do dowozów nowego zboża, które w niedługim czasie nastąpi. Zbiory żyta i pszenicy miejscami już rozpoczęte.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć słaby, z obcych kupców szczególniej pruskich nie wiele było na targu. Obrót między kupcami zbożowymi tutejszymi był dość ożywiony.

Piękną pszenicę i żyto zakupywano do młynów Podgórskich i Bińczyckich nawet po cenach wyższych od ostatniego targu, średnie gatunki zakupywali jeszcze piekarze, za to poślednie były zaniedbane.

Żyto piękne płacono o 5 c. niżej gorsze gatunki zakupywano w górskie okolice.

Jęczmień ciężki gruby znajdował pokup na paszę nie miał odbytu.

Owies znajduje ciągle odbyt do Prus, szczególniej ciężkie, lubo i średnie gatunki zakupywano na wywóz.

Kukurudza płacona dzisiaj o 40 c. drożej. Rzepak zakupywano z odstawą na koniec sierpnia po 10 złr. za 150 f.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 10·75 do 12·25, białą od 11·75 do 12·85, żółtą od 9·50 do 10·50, żyto piękne 160 funt. od 7·75 do 8·20, pośledniejsze gatunki od 6·— do 7·20, jęczmień dla krupników 140 f. od 7·40 do 8·—, jęczmień na paszę 5·75 do 6·75, owies 100 f. od 5·50 do 5·75, średni po 5·40, kukurudzę 170 f. od 8·40 do 8·80.

Cło od zboża.

Kraków 17 lipca. Izba handlowa lwowska podała memoryał ministrowi handlu w kwestyi zniesienia cła przywozowego od zboża i rozesłała odpis memoryału innym Izbom handlowym austryackim, wzywając je do wyrażenia swego zdania w tym względzie. Izba handlowa lwowska wskazuje w swem piśmie, że zawieszenie cła zbożowego od strony Rosyi i Rumunii przyniosło Galicyi ogromne korzyści, nie tylko bowiem koleje zyskały na handlu zbożowym przewozowym, ale tutejszy świat handlowy robił znaczne interesa. Pod względem konkurencyi rolnicy nasi nie potrzebują obawiać się wpływu zniesienia cła, albowiem nawet z doświadczeń innych krajów i naszych obecnie, pokazuje się, że ceny zboża wcale nie spadają w skutek konkurencyi, ale podnoszą się przez ożywienie ruchu handlowego, kraj zaś cały otrzymuje w ten sposób znaczne źródła dochodu, które przez przywrócenie cła zbożowego zupełnie ustanie. Podobne zapatrywanie wyraził w Izbie węgierskiej minister Ghyczy, zbijając argumenta przerażonych protekcyonistów zbożowych w Węgrzech. Interes kraju naszego niewątpliwie wymaga, aby 1go października nie przywracano cła zbożowego na granicy Rosyi i Rumunii ze względu na nasz handel, a i rząd w zyskach gwarantowanych kolei i w podniesieniu bogactwa krajowego znajdzie źródło dostateczne do pokrycia niejakich ubytków fiskalnych. Byłoby zatem do życzenia, aby w tym duchu wyraziły swe zdanie dwie inne Izby handlowe galicyjskie.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 5go do 11go lipca:	złr. 284,249 c. 52	złr. 258,340 c. 05
Dochód od 1go stycznia do 4go lipca:	złr. 6,672,235 c. 09	złr. 4,611,613 c. 64
Ogółem dochód:	złr. 6,956,484 c. 61	złr. 4,869,953 c. 69

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17go lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antonina Flach z Majdanu, Ferdynand Spandl inżynier z Wiednia, Feliks Krzyżanowski z familią z Kalisza, Matylda Honnwald wł. dóbr z Wilna, Karol Wenda z Kongresówki, Paulina Przybylska właś. dóbr z Wilna, Stefan Kubicki właśc. dóbr z Kongresówki, Artur Sulimirski z Warszawy, Prakseda Kamocka z Kongresówki, Karol Ordon z Warszawy, Antoni Gliński z familią z Aleksandrowa, Aleksander Gregorowicz z familią z Bukarestu, Amalia Kosowicka z familią z Rosyi, Wanda Jaworska z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Ferdynand Lampreselt z Rosyi, Antoni Czuczawa wł. dóbr ze Lwowa, August Palme z Prus, Józef Cichowicz z Wierbia, Paweł Fuchs kupiec z Frankfurtu, Władysław Próchnik, Antoni Kochanowski i F. Idebski z Warszawy, Józef Krzepela z Chrzanowa, Józef Bilewicz prof. z Poznania, J. Straub z Wiednia, Józef Serwiński z Rosyi, Nikodem Sochanik ze Lwowa, H. Hoeniger z Berlina, Roman Różański z Kongresówki, Ignacy Morawski ze Stanisławowa, Stanisław Próchnik adwokat z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ischl 15 lipca. W południe cesarz Niemiecki był w odwiedziny u księżn Schönburg i Dietrichstein, oraz u hr. Wimpffena. Po obiedzie dworskim, podczas którego grała znów muzyka wojskowa, nastąpił o godz. 4½ odjazd. W hotelu cesarzowej Elżbiety, gdzie znajdował się dwór oraz hr. Wimpffen z żoną, uścisnęli się obaj cesarze serdecznie, a NPan i Cesarzewicz odprowadzili cesarza Niemieckiego do pojazdu, gdzie jeszcze raz wymieniono, jak również z osobami dworu, słowa pożegnania. Cesarz Jmć i Cesarzewicz, którzy mieli na sobie mundur pruski, wrócili do willi cesarskiej.

Ischl 15 lipca. Książę Milan serbski przybył tu o godz. 7½ wieczór w najściślejszem incognito i zajechał do hotelu cesarzowej Elżbiety.

Salzburg 16 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wieczór z Ischl, a dziś o 8ej rano odjechał do Gastein bez urzędowych obrzędów.

Karłowce 16 lipca. Na wczorajszem konferencyi wieczornéj po długiéj dyskusyi zapadła uchwała, aby przyjąć wszelkie formy wyboru, mianowicie zaś wysłać adres lojalny i wiernopoddańczą reprezentacyę, ale przytem głosować za Stojkowiczem, jakkolwiek potwierdzenie jego wyboru nie nastąpi. W skutek tego mniejszość składająca się z 8iu członków postanowiła wstrzymać się od głosowania.

Karłowce 16 lipca. Na posiedzeniu kongresu wybrano Branowacskiego prezesem wyborów. Subotic wniósł przyjęcie adresu lojalności do Korony, co przyjęto jednomyślnie i z żywemi oklaskami. Poczem zawiadomiono komisarza rządowego, a ten przybył w gali węgierskiéj i wezwał kongres do przystąpienia do wyboru patryarchy. Przy okrzykach *żiwio*! opuścił salę komisarz, a delegaci udali się na odśpiewanie *Veni Sancte Spiritus*, poczem nastąpi wybór patryarchy.

Karłowce 16 lipca. Kongres wyraził uczucia wierności dla tronu i przywiązania do ojczyzny w sposób uroczysty, jednomyślnie. Po nabożeństwie przystąpiono do wyboru patryarchy. Stojkowic otrzymał 65 głosów, 4 delegatów wstrzymało się od głosowania.

Kissingen 15 lipca. O stanie zdrowia ks. Bismarka z kompetentnej strony donoszą: Wykazało się, że okładając miejsce naruszone lodem, niema obawy dla pacyenta. Zapalenie zmniejszyło się śpieszniej pod lodem, niż mniemano. Ogólny stan zdrowia jest zaspokajający.

Monachium 15 lipca. W izbie deputowanych uchwalono większą część punktów nadzwyczajnego kredytu wojskowego według zmian przyjętych w izbie wyższej. Cały budżet militarny wynosi teraz złb. 10,129,710, gdy dawniej zgadzano się tylko na 9,457 660 w obec żądania rządu, które wynosiło 10 826,300 złb. Wreszcie Izba uchwaliła w imiennem głosowaniu cały budżet wojskowy 80 głosami przeciw 46.

Wersal 15 lipca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło projekt ministra skarbu Magne, aby do różnych podatków niestałych nałożyć 1/20 dodatku; odrzucenie nastąpiło 416 głosami przeciw 257. Jutro rozbieraną będzie poprawka Wołowskiego. W imieniu komisyi 30tu Ventavon przedłożył projekt znany o siedmioleciu. Sprawozdanie mówi, że konstytucyjna cecha władzy Mac-Mahona zdawała się być komisyi niewzruszoną, a tworzy ona pośrednie ogniwo między Republiką a Monarchią. Komisya wnosi, aby zamiast wniosku Périera ten przyjąć, który utrzymując tytuł „prezydenta Rzpltej“, zaprowadza odpowiedzialność ministrów, urządza dwie Izby, przyznaje jedynie prezydentowi Rzpltej prawo rozwiązywania Izby deputowanych, a w razie opróżnienia urzędu prezydenta mianowanie jego porucza obu Izbom złączonym w kongres. Rozprawy nad tym przedmiotem odłożono na poniedziałek.

Londyn 15 lipca. Izba niższa podjęła napowrót obrady nad ustawą o uporządkowaniu obrzędów kościoła anglikańskiego. Disraeli przemawiał za wnioskiem rządowym, którego przepisy umiarkowane i pośredniczące mogą sprowadzić zgodę między stronnictwami kościelnemi. Walka między władzą świecką i duchowną na stałym lądzie budzi sympatye w Anglii, która może być wolną od podobnych zamętów, jeżeli trzymać się będzie zasad liberalizmu, do jakich kościół anglikański przyznaje się. Izba prawie jednogłośnie postanowiła wziąść ustawę do drugiego czytania.

Londyn 15 lipca. Książę Walii dawał wczoraj w Chiswick świetną zabawę ogrodową królewiczowi niemieckiemu i jego żonie. Wielka była liczba osób zgromadzonych.

Madryt 15 lipca. Wieść krąży, że zanosi się na kryzys gabinetową. Zabala jest chory. On i Comacho (minister skarbu) mają się cofnąć.

Bourg-Madame 15 lipca. Saballs (Karlista) zatrzymał się dłużej w Aija pod Puycerda, a potem zrobił ruch ku Ribas, aby wesprzeć innych dowódców przeciw kolumnom posiłkowym. Karliści gromadzą się pod Bilbao.

Konstantynopol 15 lipca. Dziennik *Levant Herald* zawieszony został na trzy miesiące za zniewagę pewnego wysokiego dostojnika rządu.

We właściwym dziale zamieszczamy wzmiankę o dwóch memoryałach przedstawionych Cesarzowi Austryackiemu przez ministrów wojny i spraw zagranicznych, o projekcie rosyjskim kodyfikacyi międzynarodowych praw wojny. Jeżeli treść tych dokumentów wiernie oddaje myśli w nich zawarte, to okaże się, iż nie tylko Anglia i Francya, ale również Austrya nie łudzi się wcale pod względem wartości projektu rosyjskiego i uważa przyjęcie go za szkodliwe ze względów militarnych humanitarnych i stosunków międzynarodowych; a zarazem nie wierzy wcale, aby kongres brukselski mógł praktyczne wydać owoce. Podobne przekonanie wyrażaliśmy pisząc o tym przedmiocie zaraz za pojawieniem się tekstu projektu rosyjskiego w *Nordzie*, a domyślaliśmy się w nim inicyatywy pruskiej, co również po części stwierdzają obawy przez lorda Derby w nocie dyplomatycznej do rządu rosyjskiego zawarte, i uwagi w przytoczonych memoryałach wypowiedziane. Austrya wyśle swych delegatów na zjazd brukselski raczej przez grzeczność dla Rosyi i w tem przekonaniu, że kongres nie doprowadzi do żadnych uchwał międzynarodowych. W danej chwili zawsze za jedynie praktyczne uważamy wydanie instrukcyj dla armii w każdem oddzielnem państwie. Instrukcye te obowiązałyby stanowczo armie każdego państwa do trzymania się pewnych zasad i zwyczajów, byłyby ustawą wojskową, którą musieliby oficerowie znać i do niej stosować się, jak to już istnieje w Stanach Zjednoczonych. Wreszcie instrukcye takie stanowiłyby materyał gotowy do postępu prawa narodów i międzynarodowych układów, na które w obecnej chwili zdaje się być za wcześnie.

Ruch socyalistyczny między warstwami robotniczemi w Austryi dał nowe objawy życia. Niedawno uwięziono i na tydzień aresztu za włóczęgostwo skazano znanego agitatora Scheua w Pradze. Obecnie przytrzymane w Gradcu apostoła komunizmu, a co więcej proroka zwiastującego nową religię, Tauszyńskiego. Dzienniki wiedeńskie wobec tych objawów zawsze ruchliwej agitacyi Internationalu, pocieszają się, że ruch socyalistyczny w Austryi jest o wiele słabszym, a kiedy w Niemczech istnieje kilka organów tego stronnictwa, mających 40.000 prenumeratorów, w Austryi pojawiają się zaledwie ulotne pisemka socyalistyczne. Robotnik austryacki, mówi *N. fr. Presse*, o ile wolny jest od religijnych przesądów nie ulega mrzonkom socyalizmu, jest tylko zwolennikiem postępu. Smutna to rękojmia zdrowego usposobienia robotników, bo gdzież granica postępu postawionego jako jedyna zasada? Dla *N. fr. Presse* granica ta w kwestyi kościelnej, lecz *Deutsche Zeitung* posuwa ją dalej — do kwestyi socyalnej; nie można też powiedzieć, aby socyalizm nie miał swych organów w prasie wiedeńskiej.

W Karłowcach kongres kościelny serbski wybrał patryarchę biskupa Stojkowica, osłabiając jedynie znaczenie tego faktu lojalnym adresem i umiarkowanem zachowaniem się. Przypuszczenia zatem *Pesti Naplo* okazały się bezzasadnemi. Spodziewają się, że rząd węgierski nie zatwierdzi wyboru, ale zawezwie kongres do przystąpienia niezwłocznie do nowego wyboru, podczas którego jest jakoby nadzieja, że Stojkowic sam go się zrzecze na korzyść Gruica. Wszystko to jednak należy do domysłów; tymczasem zaś manifestacya serbska stawia rząd węgierski w niemiłem położeniu.

Całe stronnice dzienników niemieckich zapisane są sprawozdaniami z manifestacyj na obchód ocalenia Bismarka. Szczegółów bowiem do sprawy zamachu nie przybyło, pomimo kilkudniowego czasu na ich zebranie i posługiwania się telegrafami. Powinszowania zaczęły się od monarchów europejskich, ministrów, teraz idą korporacye, rady gminne i rozmaite stowarzyszenia. Nie zbywa jednak na takich, co z niedowierzaniem kręcą głową, a to dlatego, że ks. Bismark, przybyły na kuracyę, mimo ciężkiej choroby, z której wyszedł, wcale nie okazywał się słabym, bo zaraz po zamachu jeździł po mieście, pokazując się wszystkim, był obecnym przesłuchaniu Kullmanna, wrócił do domu, przyjmował wizyty, wieczorem przemawiał z balkonu do publiczności, a całe leczenie jego ręki ogranicza się na okładaniu jej lodem. Kula ugodziła w część kościstą ręki, bo u przegubia i nie uszkodziła jej wcale. Dziennik berliński *N. Social-Demokrat* wspomniawszy w kilku słowach o zamachu, powiada: „Przypomina to dość blisko sprawkę barbdziej zabawną niż niebezpieczną z Westerwellem. Wogóle dobrze myśląca prasa rozpisywać się będzie obficie w tej chudej porze z domysłami nad zamachem“. *Volksfreund* powiada, że X. Zygmunt Hanthaler, wikary z Walchsee pod Kufsteinem, jest to 63-letni starzec, cichy i spokojny, a *Vaterland* wiedeński mówi, że jeźli starzec ten opuścił przypadkowo tego dnia Kissingen, kiedy zaszedł rzeczony wypadek, to jeszcze nie dowód jego udziału w zamachu, lubo urzędowe organa pruskie, zanim jeszcze śledztwo cokolwiekbądź mogło wykazać, już podały go za moralnego sprawcę zamachu. Dziennik ten wzywa hr. Andrassego, aby czuwał nad losem uwięzionego starca, gdyż wpadł bez opieki w ręce ludzi, których interesem jest udowodnić jego winę.

O wiele dalej idzie monachijski *Vaterland*, i z szyderstwem utrzymuje, że zamach w Kissingen był komedyą, bo dla rozżarzenia wystudzonej popularności warto ponieść lekkie skaleczenie, choćby papierowym koreczkiem ślepo nabitego pistoletu. A teraz będzie można dowodzić o sfanatyzowanych chłopach, o stowarzyszeniach wszelkiego rodzaju, o sfanatyzowanej prasie, która zawsze o cesarzu, o cesarstwie i o Bismarku mówi z rozdrażnieniem. Sfanatyzowany chłopak zrobił swoje i może przejść przez izbę sądową, a z pełnym woreczkiem szukać szczęścia w Ameryce. Już nieraz tak bywało. Jednem słowem, nie wierzymy w prawdziwy zamach, lecz wierzymy w komedyę, z pomocą której chciano by „najbardziej znienawidzonemu w Europie człowiekowi“ pomódz znowu na nogi i podnieść w popularności. Nieprzyjaciel Bismarka nie może bowiem pragnąć śmierci Bismarka w chwili, gdy gwiazda jego coraz bardziej i śpiesznie ciemnieje, bo teraz byłoby to dla niego dobrodziejstwem, któreby go ocaliło przed czemś gorszem, niż litościwa kula. Zamach przeto może był dziełem tylko ajenta przebranego za fanatyka, albo dziełem szaleńca.

Jeszcze słowo w tym przedmiocie z wiedeńskiego *Vaterland*: „Dziennik katolicki musi dziś bronić najwyższych spraw naprzeciw 50 liberalnym! Druga okoliczność utrudniająca nasze zadanie jest ta, że śledztwo to zostaje w rękach najzaciętszych i najniesumienniejszych wrogów naszych. Ludzie, co od czterech lat prowadzą wojnę zagłady z kościołem katolickim, którzy niedawno zmyślili zamach, są niezawodnie zdolni, jeźli nie sfałszować rezultaty śledztwa i niewinnych napiętnować na zbrodniarzy, zdołają jednak, jak długo się da, utrzymywać pozory, które honor katolików niemieckich bezczeszczą w najobrzydliwszy sposób“.

Germania zaczyna szereg cytat z różnych dzienników temi słowy: „Otóż musieliśmy parę godzin pięknego poranku poświęcić rozdzierającym serce bredniom, jakie nam przyniosła urzędowa prasa i część liberalnej o zamachu w Kissingen. W głowie się mąci, chwytamy się za czoło i myślimy nadaremnie o głębokiem pytaniu: kto oszalał? czy Kullmann, Hanthaler, albo pachołki dziennikarstwa, czy też cały świat?“ Co się nie udało Falkowi — pisze na innem miejscu ten dziennik — tj. znaleść wrota do „wielkości duchowej“, to powiodło się bednarczykowi z Magdeburga. Te same urzędowe ręce, które piszą głupstwa w krajowej i ujętej dla siebie zagranicznej prasie „o walce cywilizacyjnej“, nabiły pistolet Kullmanna; po tem cośmy widzieli z Westerwellem, taki wniosek nie byłby niespodziewanym. A jeśliby bednarczyk, zwycięzca w „walce cywilizacyjnej“ odebrał sobie życie w więzieniu, możnaby to samobójstwo postawić obok samobójstwa Blinda (sprawca zamachu w r. 1866 na Bismarka), a głupstwa prasy urzędowej przyczyniłyby się wielce do tego, że część ludu myślałaby po swojemu o zamachu.

Dwa wypadki ważne nadeszły wczoraj z Francyi telegrafem: pierwszy, dymisya ministra skarbu Magne, którą poczytywaliśmy za nieuniknioną czy to z powodu wniosku Wołowskiego, czy z powodu podatku od soli albo podwyższenia innych podatków komsumcyjnych; drugim wypadkiem jest wniesienie przez komisyę konstytucyjną w izbie referatu nad ustawą o władzy Mac-Mahona. Komisya odrzuciła wniosek Périera a wprowadza zmieniony wniosek Lamberta de Ste Croix, który ma pewien zakrój amerykańskiej konstytucyi, ale uchyla orzeczenie stanowcze co do formy rządu. W poniedziałek rozpoczną się rozprawy nad tym wnioskiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Ischl 16 lipca. Książę Milan pojechał o 11ej przed południem do willi cesarskiej dla oddania wizyty N. Panu. O godz. 3ej po południu będzie na obiedzie dworskim, a jutro o 11ej rano odjedzie do Salzburga.

Karłowce 16 lipca. Kongres kościelny serbski wybrał patryarchą 63 głosami biskupa budyńskiego Stojkowica; 7 głosujących wstrzymało się od głosowania. Posiedzenia zostały odroczone aż do nadejścia zatwierdzenia wyboru ze strony N. Pana.

Petersburg 16 lipca. *Journal de St. Petersbourg* poświęca sympatyczny artykuł Bismarkowi. Kotzebue otrzymał tytuł hrabiego. (Już o tem donieśliśmy w *Czasie* we środę w liście warszawskim z 12go, a nazajutrz z urzędowego ogłoszenia. Dowód to pośpiechu telegraficznych stosunków bióra korespondencyjnego, które nic natomiast nie donosi o arcyks. Albrechcie; czeka bowiem zapewne, co mu z Berlina przyślą. *Red.*)

Kissingen 17 lipca. Według najnowszego biuletynu lekarskiego jedno z dwóch skaleczeń Bismarka prawie zagojone, inne zaś z powodu równoczesnego sparzenia rozżarzonym przybitkiem naboju powolniej się leczy. Spuchnięcie prawie zupełnie ustąpiło. Nadchodzą tu ciągle bez miary telegramy z powinszowaniami. Sprawca zamachu odwieziony do Würzburga.

Wersal 17 lipca. Na Zgromadzeniu narodowem interpelowano rząd o podwyższenie podatków w Egipcie, które dotykają cudzoziemców. Minister Décazes oświadczył, że w tym względzie toczą się rokowania z innemi mocarstwami; rząd francuski będzie bronił interesów swoich rodaków. Zgromadzenie odrzuciło poprawki tyczące się pokrycia niedoboru budżetowego wypuszczeniem obligacyj umarzalnych.

Londyn 17 lipca. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że cofa zapowiedziane przez siebie rezolucye przeciw projektowi ustawy o urządzeniu służby Bożej, a to po uchwaleniu wczoraj, iż izba przystąpi do drugiego czytania ustawy.

Nowy Jork 16 lipca. Szkoda zrządzona pożarem w Chicago d. 13 b. m. (p. kronikę) wynosi 4 miliony dolarów, z których 2½ milionów było zabezpieczonych.

Kursa. Wiedeń d. 17 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·40 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75 55 — Losy z r. 1860 109·75 — Akcye banku 970.— Akcye kredytowe 233·75.— Londyn 110 90.— Srebro 104 —.— D kat 0·— — Lombardy 137·—. — Losy z roku 1864 133·25· — Akcye franko-austr. 63·—. — Napoleondor 8 86½.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146 50· — Akcye kolei północno-wsch. 121·50·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 9 25 — Oblig. indemniz. gal. 81 50.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 102·50. —Akcye anglo-banku 156·50. Akcye kolei rządowej 313·—.— Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 154.—. — Tramway 166·— — Akcye banku budowy 58 75·— Akcye kolei wschodn. 55·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 46 25 — Akcye banku zjedn. 122 25 Losy tureckie 48 50 — Losy prem. węg. 84 —.— Akcye kolei bogumińskiej 159 50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 208.— — Akcye kolei półn. zach. 165·—. — Akcye franko-węg. 83 50 — Ogólny austr. bank 57 50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lipca.
(Wartość kuponów do 18 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 50	—
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 50	164 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 —	80 25	1 01
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	19
5 „ listy zastaw. „ „	86 —	84 50	23
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	26
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 28
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 28
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 49
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	87 —	2 28
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 50	28
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 25	28
Losy prem. węg.	87 —	84 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	210 —	206 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	250 —	246 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 50	14
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 25	27
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 75	27
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 50	34
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 50	77 —	52
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	43 —	40 —	—

Wiedeń 16 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 65	70 55
5 „ „ „ „ srebr.	75 85	75 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	— —	99 —
„ „ „ węgierskie	76 75	76 25
„ „ „ galicyjskie	82 —	81 50
„ „ „ bukowińsk.	79 50	79 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 60	96 30
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 65	92 50
4 „ galicyjskie	75 —	74 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 —	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 75	122 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	100 25	99 50
„ „ „ 1860	110 25	109 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 25	113 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
„ prem. pożyczki węg.	85 25	84 75
„ Comorente	— —	22 —
„ Kredytowe	162 —	161 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	90 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ „ Klary	29 50	28 50
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	48 25	47 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	976 —	975 —
Zakładu kredytowego	235 —	234 75
Żeglugi parowej na Dunaju	563 —	561 —
Kolei północnej Ferdynanda	1998	1995
Kolei rządowej fr. a.	312 50	312 —
„ zachodniej c. Elżbiety	209 75	209 —
„ Południowej	138 —	137 50
„ Galicyjskiej	248 —	248 50
„ Czerniowieckiej	146 25	145 75
„ Albrechta	117 50	— —
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 50	145 50
„ Koszycko-Bogumił.	161 —	160 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	226 50	225 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 75
„ austryack. półn.-zach.	164 75	164 —
„ Franciszka Józefa	199 —	198 —
Banku anglo-austryackiego	158 —	157 50
„ anglo-węgierskiego	47 —	46 —
„ austryackiego ogólnego	58 50	58 —
Zakładu Kredytowego węg.	216 50	216 —
Banku franko-austryackiego	64 —	63 50
„ franko-węgierskiego	84 —	83 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	81 —	80 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	9 75	9 25
„ dla obrotu ogólnego	105 —	104 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	36 50	35 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 50	95 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	107 75	107 25
Bony 1875—1876 6%	224 50	223 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	108 —
Emisya II.	— —	105 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 60	81 30
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	96 —	95 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 22	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 50	104 50
Srebro, kupony	104 70	104 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 17 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 19
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 90	84 40
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 70
„ „ Banku hipoteczn.	87 75	87 25
Obligi indemn. bez kuponów	81 60	80 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 50	248 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 50	144 75
„ banku hipoteczn. gal.	210 —	208 —

Warszawa 15 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
„ kupon „	— —	25—
„ „ nowe „ „	92 40	92 20
kupon „	— —	32
„ lidwidacyjne „ „	78 10	77 89
kupon „	— —	48
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 25	— —
„ „ bydgoska	72 —	72 25
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie Rynek Nr. 30

róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszły świeżo

1) *Damroth K.* — Obrazki misyjne z wszystkich krajów i wieków, 1 tom w 8ce, str. 324. Cena egzemplarza **90 c.,** z przesyłką **1 złr.** w. a.
2) *Manning H. E.* — Cezaryzm a katolicyzm. Cena 50 cent.
3) *Pawlicki Stefan Dr.* — Mózg i dusza. Cena 50 cent.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę 1 złr. na pierwsze, lub po 50 cent. na drugie i trzecie dzieło wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają je odwrotną pocztą *franco.* (1382-1-3)

OGŁOSZENIE.

N. 1351. (1396-1-3)

Poszukuje się na umieszczenie kancelaryj urzędowych **lokalu** w Krakowie z ilością najmniéj dwudziestu okien, od 1 Listopada b. r. na następne 3 lata do najęcia.

Ustne lub pisemne oferty w tym względzie przyjmuje **do 15 Sierpnia b. r.** Prezydyum c. k. Podkomisyi krajowéj reg. podatku gruntowego w godzinach urzędowych w pałacu Spiskim na drugiem piętrze.

Kraków dnia 16 Lipca 1874 r.

Ogłoszenie.

L. 31158. (1386)

Rozporządzeniem z dnia 1go Lipca 1874 r. L. 6151, postanowiło Wys. Ministerstwo rolnictwa, że począwszy od r. 1875 czas odstanawiania klaczy stadnikami rządowemi, poczynać się ma z pierwszym Marca, a kończy się z końcem Czerwca.

Co się niniejszem podaje do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 8 Lipca 1874 r.

Zgubiony zegarek.

Dnia 15 Lipca b. r. między godziną 11tą a 2gą w przechodzie z Rynku w Grodzką ulicę, przy kupowaniu w sklepach żydowskich, zginął zegarek cylinder damski złoty, z uszkodzoną emalią na kopercie. — Łaskawy znalazca zechce oddać go właścicielowi domu przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 359 I. piętro; za co otrzyma stosowne wynagrodzenie. (1456-1-2)

Od… na z dobroci znany **Sér Limburski i Szwajcarski** (Grojer) wyrobu mego w Kozach, jest do nabycia w każdéj ilości kręgach i cegiełkach loco stacya kolejna Biała-Bielsko **po zniżonéj cenie 1 ctr. 42 złr.** Zamówienia proszę adresować: *Jan Skutek* w Kozach przez Oświęcim. (1369-1-3)

U podpisanego przedsiębiorstwa budowy jest do obsadzenia miejsce

lekarza,

który musi być ukończonym, młodym doktorem medycyny. (1388-1-3)

Roczna pensya 800 złr. w. a. wraz z wolnem pomieszkaniem.

Miejsce zamieszkania w Grybowie, siedzibie c. k. starostwa powiatowego, gdzie dotychczas niema osiedlonego lekarza, a prawdopodobnie zyskowna praktyka prywatna powstanie.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swe oferty zaopatrzone w dokumenta **do 20 Sierpnia** b. r. tutaj nadesłać.

Zwraca się uwagę, że tylko Polacy przyjęci będą.

Nowy Sącz, 12 Lipca 1874.

Przedsiębiorstwo budowy

Müller, Beer & Fleischmann.

Bajecznie tanio!
Tylko za 9 złr. w. a.

kompletne gustowne urządzenie pokoju, składające się z następnych rzeczy:

Wszystko to kosztuje razem złr. 9·50.

- 1 *wspaniałe zwierciadło salonowe* z ramami złoconemi.
- 1 *szkatułkę szklanną*, zawierającą całe urządzenie gotowalniane.
- 2 *wielkie obrazy olejne* z ramami złoconemi
- 2 *figury artystyczne* z wystawy powszechnej: dziecko zmuszone do modlitwy i puszczające bańki mydlane.
- 1 *wspaniały kobierzec*
- 1 *żelazną ogniotrwałą i pewną od włamania kasę na pieniądze* wedle Wertheima.
- 1 *wspaniały wiedeński zegar wiszący* z politurowaną szafką, z biciem i prawdziwem ozłoceniem.
- 2 *prawdziwe japońskie wazony na kwiaty* z figurami.
- 1 *wspaniały wazonik wiszący z lustrzanego szkła.*
- 1 *obrus na stół, angorowy* w świecącym, pstrym kolorze, jako ozdoba na stole.
- 1 *bardzo wspaniała lampa salonowa.*

☞ **Wszystkie te 14 przedmiota z wystawy kosztują razem 9 złr. 50 c.** (1237-1-6)

Do zamiejscowych zamówień policza się za skrzynkę 1 złr. 30 c. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Adres: **Nürnberger Möbel- und Galanteriewaaren-handlung, Wien, Praterst. 16.**

Odyssea Homera

z drzeworytami,

w przekładzie **Lucyana Siemieńskiego** znajduje się do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina i w Administracyi „Czasu“. — Cena egzemplarza broszurowanego, na welinowym papierze 11 złr., na zwyczajnym 9 złr. w. a. (1389-2-3)

Dwóch rysowników budynków,

ukończonych młodych techników, przyjmie podpisane przedsiębiorstwo budowy. Chcący otrzymać posadę, zechcą oferty swe zaopatrzone w świadectwa do 10 Sierpnia b. r. tutaj nadesłać. Zwraca się uwagę, że tylko Polacy przyjęci będą.

Nowy Sącz, dnia 11 Lipca 1874 r.

Przedsiębiorstwo budowy

(1387-1-3) **Müller, Beer & Fleischmann.**

Notaryusz
Julian Gutowski

przeniósł swoje biuro do kamienicy pana **J. K. Kaczmarskiego pod L. 67** przy ulicy Grodzkiéj. (1360-3-5)

Dr. Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151. (1275-4-)

DOM

o trzech oknach frontowych, z obszernym dziedzińcem na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiéj pod L. 92, jest wraz z gotowym planem odbudowania **do sprzedania** z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Floryańskiéj pod L. 344. (1331-3-6)

Majątek ziemski

w zachodniéj Galicyi, przy szosie, w bliskości kolei, jest z powodu działów familijnych **do sprzedania** z wolnéj ręki, z zastrzeżeniem wszelkich pośredników.

Przestrzeń 1630 mórg, w któréj lasu wysokopiennego 1139, gruntu ornego 300 mórg.— Dom mieszkalny obszerny murowany w pięknym ogrodzie; wszystkie budynki dobre. Okolica piękna i zdrowa. (1304-4-4)

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Ś. Rocha Nr. 462 — lub na miejscu w Kobiernicach p. Oświęcim, Kenty.

Zakład i produkcya nasion

J. BULSIEWICZA w BOCHNI

zaleca

nasienie rzepy

pastewnéj ściernianki

(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-4-12)

Ważna wiadomość dla handli delikatesów i amatorów świeżych owoców.

Dom fabryczno-komisowo-ekspedycyjny
Johann Gronar's Nachfolger

Wiedeń, Kohlmarkt 5.

zajmuje się przesyłką wszelkich owoców oraz szparagów. Na składzie posiada codzień świeże wiśnie w różnych gatunkach, agrest, pożyczki, maliny, olbrzymie truskawki i gruszki. — Korespondencye po polsku. (1333-4-6)

PRODUITS HYGIENIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, **tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.**

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróściskiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

(787-25-)

Szanownym Gościom kąpielowym przejeżdżającym przez Kraków

poleca:

Magazyn koronek, haftów, firanek i towarów białych

pod firmą:

W. Ślatowski,
dawniéj F. Wakarecy i Spółka.

w Krakowie w Rynku głównym, w Spiskim pałacu

wszystkie w zakres tego wchodzące artykuły.

☞ Na żądanie sprowadzam do wyboru wszelkie rodzaje prawdziwych koronek Chantilly-Pointe à l'aiguille, Malin, Valencienne itp. rzeczy od najtańszych do najdroższych cen. (1159-9-)

Filia c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

przeniosła swoje biuro do domu Wéj Chwalibogowskiéj, Rynek główny Nr. 50, I. piętro. (1280-8-10)

Mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności méj od kilku lat istniejący i najobficiéj we wszelkich systemów maszyny **po najtańszych cenach** zaopatrzony

Skład maszyn do szycia
w Wiedniu, Kärnthnerring 6.

Wszystkie maszyny z mego składu są doskonale wypróbowane — na co gwarancya **pięcioletnia.**

Wypłatę przyjmuję także ratami. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Reparatury wszelkie uskuteczniam bezzwłocznie po najumiarkowańszych cenach.

Józef Warchałowski, mechanik

(1364-1-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

Medal zasługi. — Wiedeń 1873.

Fabryka obić pokojowych
Gustawa Hitzscholda w Dreznie

poleca swe wyroby w gustownych wzorach, bogatych obiciach złoconych i jedwabno-aksamitnych, lamperyach, ozdobnych osłonach, ozdobach powały i ścian, bordiurach ze sprzączkami itd. Zbiory wzorów przesłane zostaną na żądanie, lecz tylko odprzedającym za podaniem poleceń. (H 32985a) (1417)

Ostrzeżenie.

Podług reskryptu ministeryalnego z d. **26** Grudnia **1873 L. 34692** i rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z d. **10** Stycznia **1874** zabronionem jest fabrykantom maszyn do szycia używać marki ochronnéj z popiersiem **Eliasza Howego**



i marki fabrycznéj **THE HOWE M Co.** na nożu maszyny — nam zaś przystoi prawo konfiskacyi takich w innych fabrykach podrabianych maszyn do szycia.

Przestrzegamy wszystkich przed zakupnem maszyn do szycia z fałszowanemi markami ochronnemi i fabrycznemi, oraz podajemy do wiadomości, iż

Jedyny skład naszych oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia Eliasza Howego młodszego dla Krakowa i okolicy urządziliśmy w Krakowie przy placu Franciszkańskim w domu W. Feintucha. (1266-2-4)

Każda z naszych maszyn ma oprócz marki ochronnéj osobny certyfikat z naszéj fabryki. **New York** w Marcu 1874 r.

The Howe Machine Comp.

FABRYKA DŁUGOSZYŃSKIEJ KOPALNI GALMANU

obok dworca kolei żelaznej w Szczakowy położona zamierza następne zabudowania celem rozrzucenia sprzedać.

1. Budynek do czyszczenia galmanu włącznie z windą i obok przyległym domem machin, dwa pierwsze zbudowane z drzewa, ostatni z cegieł.
2. Dom drewniany na kotły i obok przyległą massiw zbudowaną kuźnię.
3. Dwie drewniane wieże szybowe.
4. Szopę drewnianą.
5. Dwa murowane kominy do kotłów.

Mający chęć kupna zechcą swe oferty albo na wszystkie, albo na pojedyncze pozycye do 2 sierpnia b. r. do podpisanego nadesłać, u którego opisy i warunki kupna przejrzane być mogą.

Niedzieliska, 4 lipca 1874.

Otto Ernst
hutmistrz.

(1289-3-3)

W c. k. austr. państwach przez wys. ministeryum spraw wewnętrz. koncesyonowana t. z.



Adler-Linie.
Bezpośrednia żegluga parowcami pocztowemi

z **HAMBURGA** do **NOWEGO JORKU**

wprost, bez lądowania w portach między temi miejscami się znajdujących, niemieckiemi pocztowemi parowcami I. klasy, każdy 3600 tonów wielki i o sile 3000 koni,

Lessing 23 Lipca,

Herder 6 Sierpnia, Wieland 20 Sierpnia. Schiller 3 Września,

Ceny przewozu:

I. kajuta pr. tal. **165,** II. kajuta pr. tal. **100,** międzypokład pr. tal. **45.**

Bliższych objaśnień udzielają ajenci Towarzystwa, tudzież

(987-4-) **Dyrekcya w Hamburgu,** St. Annen 4.

Listy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg“, telegramy: „Transatlantic, Hamburg“.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-18-53)

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,

(720-22) **mały Rynek.**

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj
(Ostbahn).

Podnoszenie akcyj w Kasie miejskiéj odbywa się między 11 i 12 godziną przedpołudniem, zaś popołudniu między 4 i 5 godziną.

(1391-2-2) **Komitet.**

Konkurs

na Sekretarza Rady powiatowéj w Nisku. Pensya 800 złr. i wolne pomieszkanie. Wymagane są studya prawnicze, praktyka w zawodzie administracyjnym, znajomość kasowości i kaucya 800 złr. Zgłoszenia zaopatrzone odpowiedniemi świadectwami **po koniec Lipca b. r.** do Wydziału powiatowego w Nisku.

Prezes

(1380-2-2) *Henryk Lewiecki.*

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(1340-3-) **Franciszek Masłowski.**

Pojazdy
różnego rodzaju

są gotowe do nabycia we Fabryce **B. Fuchsa w Białej.** (1081-10-12)



Do sprzedania bryczka

na jednego konia, nowa, suknem wybita, elegancko odrobiona, bez kozła, za cenę 70 złr. w. a.— Wiadomość u Lakiernika **Eberta** w podwórzu OO. Franciszkanów. (1310-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-11-54)

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, koklu-szowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-31-)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-22-28)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Składu i wypożyczalni nut
S. A. Krzyżanowskiego

Rynek Nr. 30 przy rogu ul. Sławkowskiéj

w Krakowie,

wyszło

LASSALLE
i Przyszłość Socyalizmu

napisał

Ksiądz Stefan Pawlicki

ze Zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego.

Cena egzemplarza złr. 1 centów 20. Nabyć można we wszystkich księgarniach. (1274-3-3)

KONKURS.

(1268-3-3)

Celem obsadzenia posady **kontrolora** kasy miejskiéj w Wadowicach z płacą roczną 400 złr. w. a. z obowiązkiem złożenia kaucyi, powyższéj płacy się równającéj, rozpisuje się niniejszem konkurs do sześciu tygodni od dnia trzeciego umieszczenia takowego w dzienniku „Czas“.

Ubiegający się o tę posadę, mogący się wykazać potrzebnemi kwalifikacyami i egzaminami z kasowości, mogą podania swoje wnieść w powyższym terminie do Zwierzchności gminnéj miasta tutejszego.

Wadowice dnia 27 Czerwca 1874 r.

Apteka

do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższéj wiadomości za opłaconemi listami udzieli pan **Wasung w Błażowéj.** (1347-2-3)

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6,

najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady wanilowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-3-10)

Pierniki salonowe wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 cent., t. j. wanilowe, różane, czekolad., pomarań., cytrynowe, do wód mineralnych.— *Placek królewski przekładany.*— Całusków 30 sztuk za 25 c. i różne inne gatunki w Fabryce Pierników **M. Molęckiego w Krakowie,** ulica Bracka Ner 158. (1325-3-8)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-16-30)

Poboczny zarobek.

Ajenci rzetelnych Towarzystw ubezpieczeń, urzędnicy gospodarczy, członkowie Towarzystw rolniczych, któryby chcieli *sprzedawać* rzetelny i *pokupny* towar za bardzo korzystną prowizyą, zechcą swoje adresa pod poleceniami i znacz. S. S. 492 najspieszniéj nadesłać do *Haasensteina & Voglera* ekspedycyi ogłoszeń w **Pradze.** (1412-2-2)

Bóle zębów,

pochodzące czy to z reumatyzmów, czy też z próchnienia zębów, uśmierzone będą pewnie i szybko za użyciem **Dra J. G. Poppa**

Wody anaterynowej do ust.

Tenże środek ulecza ochwierutanie zębów, krwawienie dziąseł, tworzenie się osadu na zębach, gnilec (skorbut) zębów i niemiłą woń z ust. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Dra J. G. Poppa

Roślinny proszek do zębów.

Czyści zęby w ten sposób, iż przez jego użycie nietylko usuniętym będzie tak niemiły osad na zębach, ale także przybywa coraz więcéj połysk zębów, delikatność i białość tychże.

Dra J. G. Poppa

Pasta anaterynowa do zębów.

Delikatne mydło do zębów do pielęgnowania zębów i celem zapobiegania zepsuciu tychże. Każdemu można ją polecić.

Na składzie: (5-3-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer*, skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch. — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.

Do Ameryki przez Szczecin, Nowy Jork. Co Środa.
za 40 talar. C. Messing

w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

(1245-4-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*